Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Wydanie B — Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XXXVII.
CZWARTEK
16 PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Dokoła zamachów!

Co jest właściwie z tym „zamachem" bojówki PPS. „na życie p. marszałka Piłsudskiego"? Brzmią pytania, któremi od wczoraj cały Kraków dręczy naszą redakcję. Jak gdyby można było cośkolwiek pewnego wiedzieć przed zakończeniem sądowego śledztwa, które się zresztą w tej sprawie dopiero zacznie... Wiadomo tylko tyle, ile sanacyjna ajencja „Iskra" uznała za wskazane podać. To znaczy: bardzo mało faktów stwierdzonych, a za to wiele niejasności i przypuszczeń. Skutkiem tego są tacy, którzy twierdzą, że się przygotowywał zamach na p. premjera. A są i tacy — szczegóły w przeglądzie prasy na str. drugiej — którzy w zamach nie wierzą. Co do nas, to nikt się pewno nie zdziwi, że na razie nie oświadczymy się ani za jedną, ani za drugą stroną, i że skutkiem tego planowany „zamach na marsz. Piłsudskiego" pisać będziemy na razie w cudzysłowie. Może z czasem cudzysłów odpadnie i pisać trzeba będzie zamach bez cudzysłowu. Może się jednak pokazać, że się cała sprawa tak groźnie nie przedstawia, że zamachu nie było i wtedy nasunie się inne określenie całego incydentu. Ale na razie trzymajmy się cudzysłowu!

Historycy powstania styczniowego i gorącego okresu przed powstaniem opowiadają o częstych w tym czasie fingowanych zamachach na Lüdersa, Wielopolskiego, W. Ks. Konstantego. Były zamachy prawdziwe; były jednak i fingowane. Fingowano je w tym celu, ażeby na obóz polski zwrócić fale potępień Europy i sam obóz polski podzielić. Była to metoda ulubiona oberpolicmajstrów miasta Warszawy Krzyżanowskiego i Piłsudzkiego (przez „dz", nie przez „ds").

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że i obecny „zamach" jest sfingowany. Owszem, idąc za „Iskrą" gotowiśmy nawet przypuścić, że przygotowania do zamachu były. Nie jest to jeszcze pewne, ale możliwe.

W kołach socjalistycznych (zarówno PPS., jak „Frakcji Rewol.") żyje jeszcze pokolenie „bojowców" z r. 1905. A w żywej mamy pamięci występy bojówki „tow. Łokietka" (dziś na usługach rządowej „Frakcji"). Nie jest więc wykluczonem, że się mogła zrodzić myśl jakiegoś zamachu wtem gronie ludzi, którzy przez szereg lat pod wodzą dzisiejszego p. premjera urządzali zamachy na przedstawicieli znienawidzonej Rosji, a dziś się z nim rozchodzą unosząc w duszy żal do niego i może jeszcze co więcej.

„Zamach" tedy, gdyby był planowany, byłby dziełem pokutującego jeszcze pokolenia „Organizacji Bojowej PPS", które równym szacunkiem otaczane jest przez PPS, jak i przez sanację. Przykładów tego „szacunku" znajdziemy dosyć w numerach „Robotnika" z jednej strony, „Gazety Polskiej" i „Przedświtu" z drugiej.

To jednak, kto przygotowywał „zamach", o ile przygotowania — powtarzamy — były, wcale nie może wpływać na nasz sąd o tego rodzaju walce politycznej. **Jako katolicy i jako obywatele musielibyśmy te działania najostrzej i najbezwzględniej potępić bez względu na to, kto je robił.**

Zamach każdy na przedstawiciela prawowitej władzy jest zbrodnią, jest gwałtownem naruszeniem moralnych podstaw, na których się pokój i ustrój społeczeństw opiera. Wolno, a nawet trzeba zwalczać władzę, gdy jej działalność gwałci naturalne i obywatelskie prawa obywateli i gdy ta działalność wychodzi na szkodę państwa. Ale tylko środkami legalnemi, które gwarantuje konstytucja i prawo.

Było niepopularnem w kołach „liberalnych" i „demokratycznych" stanowisko Piusa IX i Leona XIII wobec częstych wówczas zamachów na panujących i osobistości rządzące. Niepopularność ta jednak nie zdołała zmienić nieugiętego stanowiska Stolicy Apostolskiej, a Piusa IX odwieść od uroczystego potępienia zamachów politycznych w „Syllabusie".

To katolickie stanowisko pokrywa się, jak zawsze, ze stanowiskiem państwowem, obywatelskiem. Zamach nie jest wyjściem z sytuacji; jest skomplikowaniem trudności. W naszych warunkach zaś byłby tylko szansą dla sanacji i dla rządu... A ponadto byłby groźną zapowiedzią przyszłości.

Każdy, w kim żyje kult prawa moralnego w życiu publicznem, każdy chrześcijanin, każdy obywatel, musi potępić zamach polityczny jako działanie nieetyczne i dla państwa szkodliwe.

Lisicki opowiada w monografji o Wielopolskim, że margrabia po zamachu (zresztą nieudanym niejakiego Rylla) otrzymał od rosyjskiego przyjaciela, hr. Sumarokowa, list tej mniejwięcej treści:

— Gdy wilk chce pożreć owce, rzuca się naprzód na psa. Pan jesteś takim niebezpiecznym psem. Uważałeś dotąd na owce. **Zabierz się teraz do wilków.**

Wielopolski posłuchał rady swego przyjaciela. Był to błąd, który sam osobiście i kraj cały z nim odpokutował.

Nie udzielamy rad. Ale chcemy wypowiedzieć życzenie... Rady Sumarokowców nie są odpowiednie na czasy fermentów politycznych; mają rację tylko w stosunku do kryminalnych przestępców. Życzyć sobie należy, by kierujące krajem czynniki zechciały to zrozumieć. A także życzyć sobie należy, by opozycja pamiętała, że nigdy jej nie wolno schodzić z platformy legalności, nawet wtedy, gdyby ją druga strona porzuciła. W przeciwnym razie zamiast moralności i konstytucji prawem Polski stanie się „prawo dżungli". Byłaby to już jednak — katastrofa.

W. Z.

O wykonanie Konkordatu.

Warszawa. (Tel. wł.) **W dniu 13 bm. rozpoczęły się prace Komisji Papieskiej Episkopatu, która prowadzi rokowania z przedstawicielami rządu mianowicie z dyr. depart. w ministerstwie WR. i OP., p. Potockim i p. radcą Piętakiem. Obrady potrwają około osiem dni.** W skład Komisji Papieskiej wchodzą: Księża Biskupi Przeździecki, Łukomski i Szelążek.

—o—

KONGRES SOCJOLOGICZNY.

Genewa. (PAT). W Genewie obraduje 10-ty kongres międzynarodowego Instytutu socjologicznego. W kongresie biorą udział przedstawiciele 30-tu krajów. Kongres przyjął sprawozdanie generalnego sekretarza. Obrady potrwają 4 dni.

Nowe aresztowania wśród P. P. S.

Warszawa, 14. 10. (Telef. wł.) **Dziś przed południem aresztowano dalszych członków PPS., a mianowicie sekretarza Rady Zawodowej Ławkowicza i członka milicji PPS. Ruszkiewicza, zamieszkałego we wsi Górka pod Warszawą.**

Z aresztu zwolniono natomiast Kazimierza Pietkiewicza, liczącego lat 67, którego aresztowano wczoraj w nocy, oraz panią Gorgolową, w której mieszkaniu miały się odbywać narady uczestników rzekomego spisku.

Śledztwo w sprawie zamachu objął sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skorzyński. Śledztwo ma być przeprowadzone w rekordowem tempie tak, by wszyscy oskarżeni stanęli przed sądem w ciągu najbliższych tygodni. Aresztowani oskarżeni być mają z artykułu 100 rosyjskiego kodeksu karnego, obowiązującego na terenie b. Kongresówki, mówiącego o zmowie dla stworzenia organizacji bojowej do wystąpień zamachowych. Grozi im kara kilku lat ciężkiego więzienia, naturalnie w razie udowodnienia im udziału w tworzeniu spisku na życie marsz. Piłsudskiego. W kołach prawniczych utrzymują, że art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego, przy uwzględnieniu którego oskarżonym groziłaby kara śmierci, w tym wypadku nie może być zastosowany.

P. P. S. w obronie aresztowanych.

Warszawa. (Tel. wł.) **Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. powziął uchwałę w sprawie aresztowania kilku członków PPS. pod zarzutem organizowania zamachu bombowego. — W uchwale tej O. K. R. nazywa zarzuty „nikczemnemi", a uwięzionym członkom PPS. wyraża całkowite zaufanie.**

Zwraca uwagę fakt, że nawet poważniejsza prasa sanacyjna odnosi się do tych wiadomości bardzo ostrożnie. Niektóre pisma ograniczają się do podania suchych komunikatów.

—o—

Warszawa. 14 paźdz. (Tel. wł.) Dziś około godz. 3 po południu został aresztowany w gmachu sejmowym b. poseł z P. P. S. Dzięgielewski. Przybył on z miejsca stałego pobytu z Pińska do Warszawy i znalazł się w lokalu sejmowym P. P. S. dla załatwienia pewnych spraw wyborczych. W tym czasie weszli do przedsionka gmachu Sejmu wywiadowcy policyjni i oświadczyli straży marszałkowskiej, że mają

rozkaz aresztowania

p. Dzięgielewskiego. Straż marszałkowska nie wpuściła wywiadowców do wnętrza gmachu, a komendant straży powiadomiony o zajściu zażądał rozkazu pisemnego. Odpowiedziano mu, że **rozkazu takiego jeszcze niema**, na co wywiadowcy otrzymali odpowiedź od komendanta, że

nie może zezwolić

na wkroczenie do wnętrza gmachu. Jeden z wywiadowców udał się do komisarza rządu na Warszawę, aby otrzymać rozkaz pisemny. P. Dzięgielewski dowiedziwszy się jednak, o co chodzi

wyszedł dobrowolnie

z lokalu klubowego i przystąpiwszy do wywiadowców w przedsionku, oświadczył, że jest tym, którego poszukują. **Wywiadowcy wyprowadzili go na ulicę, wsadzili do taksówki i wywieźli w niewiadomym kierunku.**

Sanacyjna „Iskra" podaje, że aresztowanie p. Dzięgielewskiego pozostaje w związku ze śledztwem w sprawie wykrycia przygotowań do wykonania zamachu na marsz. Piłsudskiego.

—:o:—

O czem piszą inni?..

Czego chce „Frakcja Rewolucyjna“?

W Warszawie odbył się w niedzielę wiec rządowej (!) „Frakcji Rewolucyjnej“. Szereg mowców podał program, o którego realizację to stronnictwo „walczy“... P. Szpotański mówił według „Przedświtu“:

„Klasa robotnicza musi wykorzystać wybory na rzecz swych dążeń. **Musimy się domagać wprowadzenia instytucyj takich, które będą sprzyjały pogłębianiu się procesu socjalizacji powszechnej i utrwalały zwycięski pochód socjalizmu i klasy robotniczej.** Dlatego też P. P. S. d. Fr. Rew. musi wynieść hasła społeczno-gospodarcze, czego nie **czynią cekawiści, którzy w sojuszu z reakcją, zawiesili walkę klasową.**

Tow. Rajmund Jaworowski w krótkiem przemówieniu charakteryzował rolę P. P. S. d. Fr. Rew. Cekawiści, którzy „zawiesili“ walkę klas dla zblokowania się z Witosem, znaleźli się poza szeregami klasy robotniczej i ruchu socjalistycznego, walka klasowa natomiast będzie się nadal rozwijała.

Ostatnia przemawiała **tow. Zofja Praussowa,** która oświetliła w chwili obecnej układ stosunków partyjno-politycznych i drogę dziejową, socjalizmu w Polsce. **Chodzi teraz o to,** — mówiła — **by rewolucyjna demokracja polska wcieliła się w życie polskie, by je swą treścią wypełniła“.**

Jak się wam to podoba, panowie konserwatyści sanacyjni?

Znaczenie zmiany w N. I. K.

W związku z ustąpieniem prof. Wróblewskiego z Najw. Izby Kontroli Państwa, stwierdza „Polonia“, że

„uzależnienie Najwyższej Izby Kontroli od rządu, w jakiejkolwiek bądź formie, jest wobec skrępowania działalności Sejmu **niemal równoznaczne z uniemożliwieniem kontroli wogóle.** A fikcyjna kontrola, należy to zrozumieć i podkreślić, to jest **bezwzględny absolutyzm.**

W świetle tych faktów **obecne wybory posiadają szczególne znaczenie.** Przesilenie na najwyższych stanowiskach w N. I. K. następuje w okresie, kiedy Sejm jest rozwiązany. Sejm opozycyjny może usunąć prezesa i członków kolegjum N. I. K. większości 3/5 głosujących, przywrócić niezależność Izby i uratować kraj od absolutyzmu i samowoli jednostki, czy grupy, o których kwalifikacjach moralnych, rozumie politycznym i zdolności rządzenia ma społeczeństwo zdanie wyrobione“.

Podobnie i „Gazeta Warszawska“:

„Społeczeństwo ma obowiązek wypowiedzieć, co myśli o tej „reorganizacji“. Nie chodzi tu o p. Wróblewskiego, który jest nam politycznie również daleki, jak płk. Krzemieński. Chodzi o oszczędną i celową gospodarkę groszem publicznym, która jest podstawą niezależności gospodarczej, a przez nią i politycznej.

Obrona Kontroli Państwowej będzie jednem z naczelnych haseł wyborczych“.

Duchowieństwo a B. B.

Obywatel z Wołynia p. Ostromęcki, pisze w „Polsce“ (organie Episkopatu) na temat, dlaczego duchowieństwo nie powinno angażować się w agitację na rzecz rządowego B. B.? Dlatego, że — stwierdza — B. B. prowadzi nieetyczną walkę z przeciwnikami politycznymi.

„Czy takie naprz. — pyta — sadzanie do więzienia p. A. Kordowskiego, kandydata z listy „Wyzwolenia“ na Wołyniu przed wyborami w roku 1928, w zestawieniu z nominacją jego po skończonej akcji wyborczej urzędnikiem P. K. O. w 5-tym stopniu służbowym można uznać za dopuszczalny środek walki z przeciwnikami politycznymi?

A dalej — pisze p. Ostromęcki — także dlatego, że agitacja kleru za B. B.

„potęguje nieprzychylne dla Kościoła nastroje wśród stronnictw lewicy“.

Ostatni argument wydaje się nam taksamo oportunistyczny, jak argument wysuwany przez „katolickich“ sanatorów, że poparcie opozycji przez kler rozgniewa masonerję w B. B. na Kościół... **Raz trzeba skończyć z oportunizmem. Katolicy** nie są w Polsce żadną „quantite negligeable“, żadnym kopciuszkiem, który nie ma swojego zdania. **Winni się raz wreszcie usamodzielnić!**

„Program“ p. Piłsudskiego.

„Gazeta Warszawska“ zadała sobie niemały trud, żeby ustalić „program“ p. Piłsudskiego.

„Przedewszystkiem chodzi o wygranie wyborów, aby utrwalić się może nie na 130 lat, ale bodaj na 5. Potem o stworzenie większości w Sejmie przy posiłkach ze strony „popękanych“ partji. Toby już właściwie wystarczyło, ale na wszelki wypadek możnaby jakoś naprawić tę „Konstytutę“.

Do tej naprawy nie trzeba zbyt wiele. Wystarczy ograniczyć sesje Sejmu i Senatu do 3, a może nawet 2 miesięcy, w czasie których byłby uchwalony odpowiednio „luźny“ budżet: na więcej nie starczyłoby czasu.

Potem Sejm idzie na 9-cio względnie 10-cio miesięczne ferje, w czasie których nietykalność poselska będzie zawieszona. Nadzwyczajne sesje parlamentu znosi się, co byłoby tylko ulegalizowaniem stanu faktycznego, istniejącego od 4 lat“.

Jest to zupełnie objektywny, naszem zdaniem „program“ P. Piłsudskiego. Jego istotą są — jak z tego przeglądu widać — swobodne i niekontrolowane rządy.

Był „zamach“ czy go nie było.

Prasa nierządowa nie bardzo jeszcze wierzy w ów planowany „zamach“ bojówki PPS. na p. marsz. Piłsudskiego. Koła opozycyjne — pisze „Nowy Dziennik“ —

„uważają te wiadomości (rozpowszechnione przez prasę sanacyjną) **za nieprawdopodobne“.**

A „Polonia“ oświadcza:

„Wiadomość agencji „Iskra“ trudno przyjąć bez niedowierzania. **Zbyt przypomina ona wiadomości „Kurjera Porannego“ o ataku na Sulejówek, który poprzedził wypadki majowe w roku 1926.** Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie w tej sprawie“.

Tragiczna wojna domowa w Brazylji.

Zatarg — zdawało się początkowo — drobny w Brazylji wyrodził się w rewolucję i w krwawą wojnę domową, która w tej chwili objęła cały dosłownie kraj. Jej źródłem jest **walka dwu stronnictw o władzę:** konserwatywnego i liberalnego. Dotąd rządzili konserwatyści (zwani także „paolistami“ od stanu Sao Paolo, w którym mają główny kontyngent swych sił politycznych). Z ich łona wyszedł ostatni prezydent **Waszyngton Luiz,** pokonawszy w 1924 szczęśliwie rewolucyjne ruchy. Musiał jednak popełnić szereg błędów — zwłaszcza w zakresie polityki gospodarczo-finansowej —, skoro podczas wiosennych wyborów nowego prezydenta przyszło do burzliwych manifestacyj i rozruchów. Ostatecznie wybrany został członek tejsamej partji konserwatywnej, **Juljusz Prestes.** Pobity został jego przeciwnik „liberał“, **dr. Getulio Vargas...** W listopadzie miał nowy prezydent objąć swój urząd. Nie wiadomo jednak w tej chwili, czy mu się to uda. Na parę tygodni przed terminem wybuchła rewolta, która zakłóciła wewnętrzne stosunki i doprowadziła do wojny domowej.

Pokonany bowiem przy wyborach **Vargas** nie dał za wygraną. **Rozwinął w masach szeroką agitację przeciw nowemu prezydentowi i przeciw jego stronnictwu.** Prestesowi zarzucił **posługiwanie się korrupcją** podczas wyborów, a zaś jego partji, która od paru lat kieruje krajem, zarzucił uprawianie **„katastrofalnej polityki gospodarczej“.** Agitacja Vargasa znalazła dobre przyjęcie w masach, które cierpią od roku z powodu państwowej kontroli nad uprawą i handlem kawy. W końcu **zażądał Vargas od parlamentu unieważnienia ostatnich wyborów na prezydenta i przeprowadzenia nowych.** Odmowa ze strony parlamentu, składającego się w większości z sojuszników rządu i prezydenta Luiza, stało się dla Vargasa hasłem do podniesienia sztandaru rewolucji. W tej chwili cała Brazylja jest jej pożarem objęta.

Rewolta zaczęła się w południowym stanie Rio Grande Do Sul i stąd ogarnęła północne stany, jak Matto Grosso i in. Chodzi jej o zdobycie stolicy, Rio de Janeiro, a przedtem o zawojowanie stanu Sao Paolo, zagradzającego jej drogę do stolicy.

Do dnia 11 bm. powstańcy opanowali definitywnie całą Brazylję z wyjątkiem trzech stanów: Amazonas, Rio de Janeiro i Sao Paolo. Wydaje się, że ostatecznie **los rewolucji rozegra się w stanie nadmorskim Sao Paolo** (na południe od Rio de Janeiro).

Trudno mówić o siłach obydwu stron walczących. „Temps“ podaje **siły rewolucjonistów na 50 tys. ludzi,** w czem 2/3 stanowią oddziały wojskowe, które przeszły z oficerami na stronę Vargasa.

Dużemi siłami rozporządza rząd federalny. Parlament zdążył jeszcze uchwalić **mobilizację roczników do 40 roku i budżet specjalny na stłumienie rewolucji.** Na razie tylko w paru stanach dało się choć częściowo, te zarządzenia wykonać. Sytuacja zaś rządu pogarsza jeszcze fakt, że wojsko — jak się pokazuje w szeregu stanów — przechodzi na stronę rewolucji.

Walka przybiera przebieg dramatyczny. Celem poskromienia rewolucji w Bello Horizonte (na północ od stolicy) **wysłał rząd 35 aeroplanów, które przy pomocy bomb zniszczyły miasto.** Odpowiedzią rewolucjonistów było wtargnięcie na terytorjum stanu Rio de Janeiro'i zniszczenie szeregu osad.

Na razie — o ile wierzyć prasie zagranicznej, jak „Temps“ i „Corriere della Sera“ — **triumfuje zwycięska rewolucja.** Nie wiadomo jednak, czy się przy swoich sukcesach utrzyma, i czy się nie uda rządowi odzyskać straconych pozycyj.

Ciekawe jest **stanowisko mocarstw.** Stany Zjednoczone podobno zakazały sprzedaży broni na rzecz powstańców... W. Brytanja wysłała krążowniki „Delhi“ i „Dauntless“ do Brazylji celem „ochrony mienia i życia“ swoich obywateli.

Moment jest tragiczny dla losów Brazylji osłabionej w ostatnich latach szeregiem już ruchów rewolucyjnych.

St. D.

Urzędowe weksle bez pokrycia.

Znamienny okólnik ministerstwa skarbu.

Bardzo znamienne zarządzenie wydało w ostatnich dniach ministerstwo skarbu do **wszystkich władz i urzędów państwowych.** Zamieściła je dosłownie prasa sanacyjna. Rozporządzenie to **zakazuje urzędom i władzom państwowym wystawiania obligów i zobowiązań pieniężnych w stosunku do firm i osób prywatnych.** Ministerstwo poleca, aby wszelkie zobowiązania urzędów i władz państwowych w stosunku do firm i osób prywatnych były zaciągane **tylko w formie umów** i tylko w tym wypadku, **jeżeli wydatek, który ma być uczyniony znajduje pokrycie w budżecie danej instytucji państwowej na bieżący okres budżetowy.** „Jeżeli natomiast umowa — czytamy w rozporządzeniu — opiewać będzie na wydatki przewidziane dla dalszych okresów budżetowych — to w każdym poszczególnym wypadku zawierania takiej umowy konieczną jest **uprzednia zgoda ministerstwa skarbu“.** Szczególnie jednak charakterystycznem jest umotywowanie tego zarządzenia:

„Powyższe zarządzenie spowodowane zostało tem, że dotychczas władze i urzędy państwowe wystawiały firmom i osobom prywatnym za dokonane świadczenia lub dostawy obligi, zarówno na bieżący, jak i dalsze okresy budżetowe, poczem obligi te były dyskontowane w instytucjach bankowych i następnie przedstawiane władzom do honorowania. Tę formę uiszczania należności uznano za niewłaściwą i zastąpiono ją umowami“.

Mamy zatem jaskrawy przyczynek do obecnej gospodarki publicznej. Okazuje się, że rozmaite urzędy na własną rękę wystawiają weksle, znajdujące się w obiegu handlowym i bankowym. Temsamem i miesięczne zamknięcia kasowe są fikcyjne, gdyż nie obejmują weksli, które wystawiono na niewiadomą nawet sumę. Wysokości tej sumy na jaką opiewa ogólny obieg weksli w ten sposób wystawionych nie zna nawet minister skarbu, skoro, jak stwierdza, działo się to bez jego wiedzy. A że ma się tu do czynienia z objawem na wielką skalę zakrojonym świadczy fakt, że musiano aż wydać specjalne rozporządzenie dla wszystkich władz i urzędów.

Sensacja tej wiadomości tkwi także w tem, że weksle wystawiane są nietylko na bieżący, ale i „na przyszłe okresy budżetowe“. Skąd jednak odnośne urzędy czerpią podstawę prawną do wykonywania nieistniejących jeszcze budżetów i skąd mają pewność, że na te cele zostaną w przyszłych budżetach uchwalone odpowiednie lub jakiekolwiek kredyty? Jest to przecież wywrócenie naopak całej pracy budżetowej, która podobno „zaprząta obecnie uwagę premiera“. Stosowanie tego rodzaju metod w gospodarce publicznej domaga się wprost gruntownej kontroli ze strony powołanych czynników, a więc przedewszystkiem Najw. Izby Kontroli. Weksle, wystawiane przez urzędy państwowe, dla których pokrycie ma się znaleźć dopiero w przyszłych, nieistniejących jeszcze budżetach — to istotnie znamienny symbol gospodarki sanacyjnej!

Ruch przedwyborczy.

Na Śląsku powstał centropraw.

Na listach Katolickiego Bloku Ludowego w woj. śląskiem znajdują się między innymi: b. pos. Roguszczak i p. Kozubski — obaj z N. P. R., oraz p. Rygula, członek Piasta. Na Śląsku powstał zatem centropraw. Przykład ten powinny naśladować inne województwa. Termin zgłaszania list jest bardzo krótki, ale jeszcze nie jest zapóźno. Jeszcze się można porozumieć, a nawet po 17-tym można zawrzeć porozumienie, wycofując jedne listy w pewnych okręgach, a drugie w innych. Szczególnie w województwach kresowych zawarcie sojuszu między Chrz. Dem. a Stron. Nar. jest poprostu obowiązkiem narodowym.

Pow. żywiecki za listą nr. 19.

W dniu 12 bm. odbyło się w Milówce zgromadzenie przedwyborcze Kat. Bloku Ludowego (Chrześć. Demokracji). W zebraniu wzięło udział blisko 300 najpoważniejszych przedstawicieli ludności z miejscowości: Ciecina, Cisiec, Kamesznica, Milówka, Rycerka, Węg. Górka, Wieprz, Zwardoń, Żabnica i in. Po zagajeniu Zgromadzenia do Prezydjum wybrano pp. Zawadę, Pietrasinę, Fel. Kasperlika i K. Kamieńskiego. Referat na temat sytuacji ogólnej w Państwie oraz sytuacji wyborczej wygłosił **kandydat czołowy K. B. L. na okręg Nr. 43 b. poseł p. Puchałka.** Przemówienie to wywarło na zebranych, należących do różnych warstw społecznych, duże wrażenie. Dziękowano za przemówienie gorącemi oklaskami. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono poprzeć wszystkiemi siłami listę K. B. L. Nr. 19. Piękne to zgromadzenie zakończył przewodniczący podziękowaniem referentowi i uczestnikom zgromadzenia za udział. **Usiłowania paru nieletnich członków sanacyjnego Strzelca, zmierzające do zakłócenia powagi zebrania pozostały bez skutku, a „bohatersy“ młodzieniaszkowie mogli tylko za drzwiami sali wyrażać swoje niezadowolenie.**

NIEZGODA WŚRÓD ŻYDÓW.

Żydzi idą do wyborów w kilku kolumnach. Osobno idzie Bund, osobno ortodoksi, czego należało się spodziewać. Niespodzianką jest natomiast fakt, że syjoniści Kongresówki występują przeciw syjonistom Małopolski. Niedość, że nie zawarli bloku wyborczego, ale nawet zamierzają się otwarcie zwalczać. P. Grynbaum przeprowadził na zebraniu Bloku Syjonistycznego wniosek o zgłoszenie własnych list w Małopolsce, a z drugiej strony rozchodzą się pogłoski, że p. Thon zamierza kandydować nietylko w Krakowie, lecz także w Warszawie.

ZGON MATKI POS. PUTKA.

W Choczni pod Wadowicami zmarła w podeszłym wieku matka b. pos. Józefa Putka. Zmarła była od dłuższego czasu słabowita, lecz stan jej pogorszył się po aresztowaniu syna. Zarząd Główny „Wyzwolenia“ zwrócił się do sędziego śledczego p. Demanta z prośbą, by uwięziony b. poseł dr. Putek mógł wziąć udział w pogrzebie.

Warszawa (Tel. wł.). Pani Putkowa napisała, jak donoszą z kół „Wyzwolenia“ — przed kilku dniami list, w którym we wzruszających słowach prosi o uwolnienie jej syna, **chociażby na jeden dzień lub nawet na jedną godzinę.** Zmarła zaznaczała, że jest jej ostatnie życzenie przedśmiertne.

List ten, napisany pod dyktandem przez pielęgniarkę, otrzymał Zarząd Główny Wyzwolenia i wszczął odpowiednie kroki u władz sądowych. Niestety prośbie tej nie stało się zadość, widocznie z tego powodu, że procedura sądowa jest dość powolna.

Pos. Putek jest dotąd jeszcze pod działaniem kary kościelnej, zwanej w prasie „interdyktem“, nałożonej za niego z powodu napadu na kościół paraf. w Choczni. Kanon 2275 prawa kościelnego nie pozwala osobom obłożonym interdyktem brać udziału w nabożeństwach kościelnych, choć — z drugiej strony — nie nakazuje takich osób oddalać z kościoła przemocą.

Ś. † p.

Stanisław Bohdan Grabiński

właściciel dóbr Walewice,

Szambelan Ojca św., Kawaler Orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 11 października 1930 r., przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbył się dnia 14 października w Walewicach o godz. 11 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA, DZIECI, RODZICE i SIOSTRY.

Na ziemiach Rzpltej.

Niezwykłe nabożeństwo.

W jedną z ostatnich niedziel proboszcz parafji Najśw. Marji Panny w Pabjanicach, ks. Leopold Petrzyk ze Zgrom. OO. Misjonarzy, zorganizował osobliwe nabożeństwo. Było to nabożeństwo dla wszystkich chorych w parafji. Specjalnie zamówione auta jeździły po całej parafji i zwoziły na nabożeństwo tych, którzy, złożeni chorobą lub niemocą, nie mogli już przybyć do świątyni. Dzięki ułatwieniom lokomocyjnym i opiece osób szlachetnych, wielu z pośród niemocą złożonych od lat kilku dopiero w tem nabożeństwie mogło wziąć udział. To też, chociaż oblicza ich były schorzałe, jednak radość duchowa i poważne skupienie malowały się na nich w czasie Mszy św., dla nich i za nich odprawionej. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali pięknego przemówienia, oraz ze łzami w oczach dziękowali ks. proboszczowi i tym osobom szlachetnym, że były im pomocą za tę ucztę duchową. Ks. proboszcz zaś wszystkich uczestników tego nabożeństwa zaprosił do plebanji na herbatę.

Złote gody T. C. L. na G. Śląsku.

W Katowicach odbył się jubileuszowy obchód wojewódzki 50-lecia Towarzystwa Czytelni Ludowych. Po solennem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. infułata Kacperlika, oraz po kazaniu ks. Ludwiczaka, dyrektora T. C. L., złożono wieniec na płycie Powstańca.

W południe odbyła się w teatrze Polskim uroczysta akademja. Przemówienia wygłosili: prezes T. C. L. p. Sturt, ks. dyr. Ludwiczak, przedstawiciele władz i organizacyj, m. in. wicewojewoda dr. Żórawski. Jeden z mówców podkreślił nieobecność na uroczystości takich działaczy narodowych, jak W. Korfanty, co znalazło żywy oddźwięk u słuchaczy. Na zakończenie ks. dyr. Ludwiczak wręczył całemu szeregowi działaczek i działaczy dyplomy za zasługi za pracę na terenie T. C. L. w okresie zaboru. Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Żywiec ku czci Jana z Czarnolasu.

Z Żywca piszą nam: W dniu 12 bm. urządził Żywiec nader podniosłą uroczystość ku czci Jana Kochanowskiego, urządzoną staraniem tamtejszego Koła T. S. L. Po Mszy św. w kościele parafjalnym, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności oraz młodzieży szkolnej poświęcił wmurowaną na kościele tablicę pamiątkową miejscowy proboszcz ks. dziekan Satka i w zwięzłej przemowie wskazał obecnym, czem był i czem być powinien dla nas wielki poeta — twórca psalterza polskiego.

Wieczorem odbyła się akademja w sali Sokoła. Rzeczowy referat wygłosił prezes T. S. L. prof. Jeziorski. Na zakończenie uczennice Seminarjum wykonały „Pieśń świętojańską o sobótce", do której ilustrację muzyczną opracował prof. sem. J. Marcinek, zaś tańce i pląsy ułożyła prof. sem. Z. Durówna. N. N.

„Specjalista" od rozbijania stowarzyszeń katolickiej młodzieży.

Jak donosi „Głos Lubelski" w miejscowości Kłonica w pow. Janowskim, w domu SS. Służebniczek mieści się szkółka, prowadzona przez zakonnice. Religijne wychowanie, jakie otrzymywała tam młodzież wiejska, niepodobało się inspektorowi szkolnemu tego okręgu p. Tomosowi, który wśród ordynarnych szykan usunął nauczycielkę zakonnicę i zapowiedział likwidację szkoły, motywując swe postępowanie tem, że nie może dopuścić, by szkoła znajdowała się pod wpływem zakonnic. Insp. Tomos odchodząc, odgrażał się, że na miejsce wy[illegible]nej zakonnicy przyśle takiego „specjalistę", który potrafi rozbić katolickie stowarzyszenie młodzieży, jakie dotąd rozwijało się swobodnie w Kłodnicy. Wśród mieszkańców tej wioski, jak i dalszych okolic postępowanie inspektora szkolnego wywarło wielkie oburzenie.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA „WYZWOLENIA".

Prokurator sądu okręgowego w Łomży dnia 11 b. m. zarządził aresztowanie i osadzenie w więzieniu w Łomży Romana Janowskiego, prezesa zarządu powiatowego PSL. „Wyzwolenie" w Ostrowiu Mazowieckiem. Janowskiego postawiono w stan oskarżenia za kolportaż nielegalnych wydawnictw i za czynne znieważenie policjanta w służbie.

Drobne wiadomości.

KATOLICKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY. Sekretarjat Akcji katolickiej diecezji łódzkiej, celem szerzenia wykształcenia katolicko-społecznego wśród robotników, zorganizował w Łodzi katolicki Uniwersytet robotniczy. Wykłady odbywają się przez 3 dni w tygodniu po 3 godziny. Uczęszcza dotychczas 300 słuchaczek i słuchaczów. Wykłady objęli profesorowie łódzkiego seminarjum duchownego i prof. szkół średnich w Łodzi.

NOWE KOŚCIOŁY NA WOŁYNIU. W niedzielę dn. 12-go bm. Ks. Biskup Sufragan Walczykiewicz dokonał poświęcenia nowowybudowanego kościoła w **Wojtkiewiczach**. Również w tym dniu ks. prał. Tokarzewski, z upoważnienia Ks. Biskupa Szelążka, dokonał poświęcenia nowej kaplicy w **Zabłociu**, parafji Ratneńskiej.

MAGISTRAT WARSZAWSKI MA PIENIĄDZE. Magistrat Warszawy okazał się **wzorowym dłużnikiem,** bo oto onegdaj przekazał kablem do Nwego Jorku kolejną szóstą ratę amortyzacyjną 7-procentowej pożyczki amerykańskiej, zaciągniętej w roku 1928, której termin płatności przypadał dopiero 1 lutego 1931 roku.

„BISKUP" HODUROWCÓW W KRYMINALE. Na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu w Grudziądzu duchownego kościoła narodowego, osławionego „biskupa" **Aleksandra Hajduka,** na którym ciąży kilka wyroków oraz szereg zarzutów natury kryminalnej.

WALKA Z CIEMNOTĄ W ŁODZI. Policja łódzka wraz ze starostwem przystępuje obecnie do energicznej walki ze znachorstwem. Jak zdołano stwierdzić **na terenie Łodzi istnieje aż 800 znachorów.** Terenem ich działalności są przedewszystkiem przedmieścia, gdzie żerują na nieświadomości i ciemnocie biednych warstw ludności.

WYJAZD 9.200 EMIGRANTÓW PRZEZ GDYNIĘ. W ostatnim kwartale wyjechało z portu gdyńskiego do Ameryki, Kanady i Francji 9.200 emigrantów polskich z poszukiwaniu chleba.

ZBRODNICZE PODPALENIE WSI. Wieś Gorzkowice Kościelne w woj. łódzkiem padła onegdaj pastwą groźnego pożaru, który strawił kilkadziesiąt domów mieszkalnych i gospodarstw wraz ze zbiorami, powodując **straty, dochodzące do 150 tys. zł.** Dochodzenia wykazały, **że wieś podpalił jeden z gospodarzy,** Wł. Paranek, aby otrzymać premję ubezpieczeniową. Podpalacza ujęto.

Trzy miljony ludzi za 25 lat

POSIADAĆ BĘDZIE WARSZAWA.

Magistrat naszej stolicy przesłał do min. robót publ. **nowy ogólny plan zabudowania m. stoł. Warszawy.** W komentarzu technicznym podaje m. in., że Warszawa, jako stolica kraju o 30 miljonach ludności, będąca siedzibą władz i centrum życia gospodarczego, oraz kulturalnego, ściągać będzie do siebie ludność o rozmaitym charakterze zatrudnienia.

Należy przypuszczać, że

ludność Warszawy w okresie 20 do 25 lat osiągnie liczbę 3 miljonów mieszkańców.

Szybkość przyrostu naturalnego i napływowego hamują obecnie ciężkie warunki mieszkaniowe w Warszawie, natomiast **wywolują szybkie zaludnienie najbliższej okolicy,** skąd b. wiele ludzi przyjeżdża codziennie do Warszawy do zajęć. Zastój budowlany wpływa również na zmniejszenie przyrostu napływowego. Należy jednak przewidywać, że z chwilą ruszenia się przemysłu budowlanego i pokrewnych rodzajów przemysłu,

nastąpi wielkie zapotrzebowanie na siły robocze,

co w rezultacie spowoduje wzrost ludności, jak to było w r. 1924/25

Warszawa, jako największe miasto w kraju wybitnie rolniczym, zmuszona będzie pochłaniać w sprzyjających warunkach nadmiar ludności wiejskiej, dla której zabraknie pracy na roli, a która z powodu utrudnień emigracyjnych, ma uniemożliwiony wyjazd z kraju.

Pomimo, że przyrost rzeczywisty ludności Warszawy w okresie powojennym nie osiągał więcej niż 34 pro mille, a

średnio wynosił około 20 pro mille,

jednak z powyższych względów średni przyrost rzeczywisty na okres pierwszego 25-lecia należy określić na 40 pro mille rocznie. Dla takiego przyrostu ludności opracowany jest plan regulacyjny Warszawy. Licząc w powyższy sposób. **Warszawa posiadać będzie w r. 1955 — 3,011.162 mieszkańców.**

Bolszewicki zakaz opalania mieszkań.

Sowiet moskiewski wydał zakaz opalania mieszkań do dnia 1-go listopada, ponieważ władze obawiają się, że w zimie zabraknie opału. Rozporządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród ludności, gdyż w Moskwie panują już bardzo dotkliwe chłody.

Pamiętniki Cziczerina ukażą się

dopiero po 50 latach.

Były komisarz sowieckiej polityki zagranicznej ,Cziczerin, ukończył pisanie swych pamiętników. Przed kilku dniami Cziczerin otrzymał zawiadomienie z Politbiura, że ogłoszenie pamiętników może nastąpić dopiero po upływie lat 50. Rękopis został oddany do depozytu tajnego archiwum rządu sowieckiego w Kremlu.

Studentowi nie wolno kierować samochodem.

Senat amerykańskiego uniwersytetu w Illinois wydał rozporządzenie, na mocy którego studentom nie wolno będzie kierować samochodem. W motywach tego rozporządzenia jest zaznaczone, że studenci ci wykazywali w postępach naukowych nader marne wyniki. Ponadto kilkakrotnie stwierdzono, że studenci, którzy posiadają własne auta, powodują bardzo często katastrofy, gdyż nierozważnie prowadzą maszynę.

Ubezpieczyć się można w automacie.

Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano automaty, z których po wrzuceniu 10 fenigów, wylatuje polisa ubezpieczeniowa na bagaż podróżny, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znajduje się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopijny. W ten sposób wykluczone są możliwe nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.

Z całego świata.

Ubezpieczenie na wypadek krachu na giełdzie.

W związku z licznemi krachami na giełdzie nowojorskiej, które przyniosły nadzwyczajne straty dla szerokiej publiczności, wpadły amerykańskie towarzystwa na oryginalny sposób zabezpieczenia interesanta przed stratami. Towarzystwa asekuracyjne mianowicie będą wypłacać ubezpieczonemu rentę, o ile ten zobowiąże się, że po stracie nie będzie więcej grał na giełdzie.

„Tutaj niema nic do picia".

W pobliżu Times Square w Nowym Jorku znajduje się uliczka, gdzie mieszczą się tajne bary, sprzedające wódkę. Brak szyldów czy jakichkolwiek znaków ułatwiających orjentację dla „mokrych" przyczynia niemało kłopotu spokojnym, nie trudniącym się przemytnictwem mieszkańcom. W poszukiwaniu za wódką, pijacy dobijają się w nocy do bram i bardzo często dochodzi do awantur, kończących się krwawo. Chcąc zabezpieczyć się przed natrętami, niektórzy właściciele kamienic wywiesili przed domem plakaty z napisem „Tutaj niema nic do picia". W nocy plakaty te są oświetlane lampkami.

Ochrona moralna polskiego robotnika we Francji.

Jak donosi **„Petit Courrier de France et de Pologne"**, miesięcznik, poświęcony przyjaźni polsko-francuskiej — w mieście Cambrai (na północy Francji) ustanowiono mszę miesięczną dla tamtejszych robotników polskich i ich dzieci. Mszę tę odprawia wielki przyjaciel Polski, **ks. de la Motte Saint-Pierre,** doktor teologji uniwersytetu krakowskiego. Przed mszą kapłan ten udziela spowiedzi po polsku i również wygłasza kazania polskie.

W tejsamej okolicy pracuje też entuzjasta Polski, **ks. Georges Prevost,** profesor Małego Seminarjum w Haubourdin, który nauczył się języka polskiego, aby móc poświęcić wolny czas polskim emigrantom.

Hoover zabiega o sympatję obywateli.

Rządy Hoovera w ostatnim roku nie cieszyły się uznaniem ze strony obywateli Stanów Zjednoczonych. Mieszkaniec „Białego Domu", wiedząc o tem, stara się za wszelką cenę zjednać sobie z powrotem Amerykanów. O jednym z takich jego postępków donoszą ostatnio z Nowego Jorku. Hoover przyjechał do Bostonu, by wygłosić mowę programową, która miała być transmitowana na całe Stany Zjednoczone. W ostatniej jednak chwili dowiedział się, że **o tej samej porze radjostacja ma nadawać przebieg zawodów o mistrzostwo w „Basaball", ulubioną grę Yankesów.** Nie chcąc zrażać sobie obywateli, przełożył wygłoszenie mowy na inną godzinę. Rezygnacja ta, jak podaje dziennik nowojorski, **spowodowała zwyżkę szans prezydenta Stanów w opinji publicznej o kilkaset punktów.**

G. P. U. rozstrzelało 17 duchownych.

„Figaro" dowiaduje się, że przed trzema tygodniami G. P. U. rozstrzelało potajemnie **w Leningradzie 17-tu duchownych katolickich i prawosławnych,** którzy byli trzymani przedtem w więzieniu w ciągu długich miesięcy. Wiadomości o egzekucji nie ogłoszono w dziennikach sowieckich i nawet rodziny straconych dowiedziały się o losie swych najbliższych dopiero w kilka dni po ich śmierci. **Powodem rozstrzelania była odmowa wyrzeczenia się kapłaństwa.**

Oprócz wyszczególnionej już przez nas nowej serji kapłanów, skazanych na więzienie w sowietach, został skazany na 8 lat więzienia w Jarosławiu **ks. Wacław Szymański z Podola sowieckiego.** (KAP.).

Samochód wrogiem muzyki.

Oświadczył Paderewski w Ameryce.

Paderewski, który odbywa obecnie tournee po Stanach Zjednoczonych, wypowiedział się ostatnio na łamach jednego z tamtejszych dzienników przeciw samochodom, największym, zdaniem jego, szkodnikom muzyki.

„Dla rozwoju muzyki — oświadczył Paderewski — radjo nie jest szkodliwe. Natomiast jazda samochodem wywołuje u ludzi chęć szybkiej jazdy, co bardzo niekorzystnie odbija się na nerwach, a następnie i na umiłowaniu muzyki. Osobnicy, poddający się szałowi szybkości, tracą spokój i harmonję uczucia, które są niezbędne do zajęcia się muzyką. Podczas gdy dawniej ludzie znajdowali ukojenie w królestwie tonów, to obecnie szukają go tylko w wielkim pośpiechu".

Salomonowy wyrok.

Przed jednym z londyńskich sądów przysięgłych toczył się onegdaj proces przeciw pewnej kobiecie, która w czasie kłótni z mężem zabiła go wystrzałem z rewolweru. Zmarły był istnym tyranem i przy lada sposobności groził żonie śmiercią. Oskarżona zeznała, że zabiła męża w obronie swego życia. Wystrzeliła do niego cztery razy, z których już dwa pierwsze strzały były śmiertelne.

Sąd wydał iście Salomonowy wyrok, uwalniając oskarżoną od winy i kary za dwa pierwsze strzały. Były one bowiem oddane w obronie własnej. Trzeci natomiast strzał, oddany już do trupa, ni był zabójczym. Wobec tego sąd skazał ją za usiłowane zabójstwo.

Literatura.

Zapomniany mistrz polskiego wiersza.

20-lecie śmierci Felicjana Faleńskiego.

W bieżącym miesiącu upływa 20 lat od śmierci zapomnianego a doskonałego liryka. **Felicjana Faleńskiego. Był to poeta niepospolity, a niestety, zapomniany.** Kiedy w r. 1909 chciano obchodzić 50-lecie jego pracy poetyckiej, 85-letni starzec miał na ustach tylko jedno słowo: „zapóźno!".

Faleński urodził się w Warszawie. Był zawsze naturą hardą, nie udzielającą się ludziom. Oto niektóre tytuły jego poezyj (dziś zupełnie i oddawna wyczerpane): „Kwiaty i kolce". „Świstki Sylena", „Z ponad mogił". „Odgłosy z gór". Pozatem w biljotece wilanowskiej leżą całe pliki rękopisów Faleńskiego. od lat przysypane pyłem, z przedziwnie pięknym i głębokim dramatem, z „Tańcami śmierci" na czele.

Należałoby niezwłocznie wydać wszystkie dzieła Faleńskiego, zasługujące na rozgłos szerszy, jakiego niestety za życia autora nie zyskały.

Faleński, entuzjasta czystej sztuki. myśliciel i satyryk, był pod względem poetyckim naturą pokrewną **Asnykowi.** Niewielu ludzi zwróciło uwagę na talent i zasługi Faleńskiego położone w czasie wielkiego ruchu literackiego na przełomie wieku 19-tego i 20-tego. **Hołd oddał mu Żeromski**

uznając w nim jednego z największych mistrzów polskiego wiersza i języka.

Rozczytywał się w nim Rydel i język swój na nim kształcił. Cenił go wielce Wyspiański i dramaty jego na scenę wprowadzić zamierzał. Naśladowcą Faleńskiego poniekąd byłby **Nowaczyński** (ze względu na żyłkę satyryczną i technikę dramatów), zaś następcami Faleńskiego bezpośrednimi byli trzej poeci warszawscy: **Miriam-Przesmycki, A. Lange i J. Lemański.** Oni to kontynuowali kult wirtuozji wiersza Faleńskiego.

Należy dodać, że Faleński posiada w swym dorobku literackim obok liryków i dramatów także przekłady m. in. z Horacego i Ariosta.

Sienkiewicz jest najpopularniejszym pisarzem w Czechosłowacji

obok Jiraszka — stwierdza znany literat czeski V. Kredba.

Przybycie V. Kredby, znakomitego czeskiego tłumacza trzystu przeszło polskich utworów kawalera „Polonia Restituta", wywołało bardzo sympatyczny oddźwięk w warszawskich sferach literackich. P. Kredba odwiedzał kolejno wybitniejszych warszawskich pisarzy, z którymi łączą go dawne a nieraz serdeczne stosunki, a nazajutrz po przyjeździe w towarzystwie prezesa Zrzeszenia Beletrystów Polskich M. Smolarskiego, prez. T. Polsko-Czechosłowackiego b. sen. Rogowicza i delegata Poselstwa Czechosłowackiego p. Parmy złożył wieniec na sarkofagu Sienkiewicza w katedrze Świętojańskiej.

Szczególnie uroczyście wypadło pożegnanie świetnego i sympatycznego pisarza na zebraniu, które urządziło Zrzeszenie Beletrystów Polskich w sali Tow. Literatów i Dziennikarzy. Po wstępnem powitaniu p. Kredba wygłosił zajmujący i znakomicie opracowany odczyt o kulcie Sienkiewicza w Czechosłowacji. Okazało się, iż **obok Jiraszka**

Sienkiewicz jest najpopularniejszym pisarzem w Czechosłowacji,

a dzieła jego rozeszły się w ilości 200.000 egzemplarzy. P. Kredba szczególnie podkreślał postacie Czechów od Hlawy począwszy, życzliwie przedstawiane przez naszego wielkiego pisarza. Wieczór zakończyła deklamacja p. Janczewskiej, która z talentem odczytała kilka wierszy czeskich, w pięknych przekładach W. Bunikiewicza. Obecni byli minister pełnomocny p. Girsa, delegaci Towarzystw kultury słowiańskiej oraz liczny świat literacki, z najwybitniejszymi pisarzami na czele. Po części odczytowej rozpoczęło się zebranie towarzyskie.

P. Kredbowie opuścili Warszawę, udając się do Lublina na pogrzeb swego przyjaciela. Wyjeżdżając, polecili **oświadczyć polskim literatom, iż wywożą z naszej stolicy jak najmilsze i serdeczne wspomnienie.** Obecnie znajdują się w Krakowie.

Duch księdza Hidalgo.

„El grito de Dolores". — Uroczystość ku czci bohatera walk wyzwoleńczych Meksyku. — Odrębny sposób myślenia meksykańskich „indios".

15 września o godz. 11 w nocy prezydent Zjednoczonych Stanów Meksykańskich, **generał Ortiz Rubio** nakazał dzwonienie w historyczny dzwon Dolores, w który

uderzył 120 lat temu ksiądz Hidalgo, aby ogłosić wolność ludu Nowej Hiszpanji.

W Pałacu Rządowym prezydent, opasany trójkolorową szarfą w otoczeniu korpusu dyplomatycznego przyjmuje gratulacje. Przed pałacem na Pl. Konstytucji stoi olbrzymi tłum, wyglądający z góry w swych klasycznych kapeluszach sombreros jak zbiorowisko białych grzybów.

Kiedy na wspaniałych wieżach katedry meksykańskiej wybiła godzina jedenasta — odzywa się **dzwon Dolores.** Nie słychać jego dźwięku, albowiem zagłusza go kilkudziesięciotysięczny szum tłumu. fanfary trzydziestu szwadronów, bębny trzydziestu bataljonów, zebranych na placu.

Słabiutki głos brązowego dzwonu Dolores nazwany jest **„el grito de Dolores".** Nie był to, jakby można przetłomaczyć „krzyk bólu", kiedy 120 lat temu zabrzmiał nad obszarem państwem Nowej Hiszpanji, które rozciągało się podówczas aż po lodowe równiny Kanady. Był to dźwięk radości, który się rozlegl ze wsi Dolores w stanie Guanajuato. Równocześnie pokazuje się iluminowany profil **księdza Miguel Hidalgo y Costilla, bohatera narodowego Meksyku.**

Ksiądz Hidalgo, który porwał się pierwszy przeciw panowaniu hiszpańskiemu w Ameryce, był typem człowieka ambitnego. Mianował się **„capitano generale d'America"** i swoją postacią i wymową zjednał dla idei niepodległości mieszkańców ówczesnego Meksyku. **„indios".** Na sztandarze jego widniał

obraz cudownej Dziewicy z Guadalupe, patronki Meksyku.

Po roku swej ożywionej działalności rewolucyjnej.

został rozstrzelany przez Hiszpanów.

Dziwne są dzieje tego kraju. **który mordował własnych przywódców, który rozstrzelał dwóch swoich cesarzy,** który zesłał na wygnanie jedynego prawdziwego władcę jakiego posiadał, Porfiria Diaza, po 30 latach jego kierownictwa krajem. Dzieje wojen, konstytucyj, składów. rewolucyj i ofiar.

I interesów osobistych — dodałby tu subtelny historyk. Ale trzeba zaznaczyć, że **lud meksykański nie należy do rasy łacińskiej. Dziewięć dziesiątych stanowią metysi i indios.** Lud ten posiada obcy nam sposób myślenia. Może być więc. że dzieje Meksyku nie są tylko historją rewolucji. I że duch księdza Hidalga tkwi nadal w takich postaciach jak: Morelos. Matamoros. Bravo, Juarez i Diaz. **(maf.)**

Teatr.

Nowa scena w Poznaniu.

Niebawem zostanie otwarty w „Domu Rzemieślniczym" **w Poznaniu nowy teatr** pod nazwą **„Popularny".** Dyrekcję nowej sceny obejmuje znakomita artystka, zasłużona weteranka polskiego teatru, **Wanda Siemaszkowa.** Teatr Popularny będzie przeznaczony dla najszerszych warstw społeczeństwa i będzie dawał obok sztuk poważnych także melodramaty i wodewile.

Na inaugurację teatru w dniu 17 bm. wybrano sztukę Żeromskiego „Ponad śnieg". Następnie pójdzie „Balladyna" Słowackiego z I. Ładosiówną w roli głównej.

Sport.

Konopacka i Cejzik

parą najlepszych lekkoatletów polskich.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozgrywane są corocznie od r. 1920, czyli odbyły się po raz 11-ty w sezonie bieżącym. Najwięcej mistrzowskich tytułów indywidualnych (z wykluczeniem biegów sztafetowych) zdobył najwszechstronniejszy nasz lekkoatleta. mistrz Polski, a obecnie zawodowy trener, **Cejzik Antoni** (Polonia), bo aż **24 tytuły.** Następnie idą kolejno: Kostrzewski (AZS) — 15, Szydłowski (AZS) — 13. Sośnicki (Polonia) — 11, Szenajch (Warszawianka) — 10, Cybulski (Pogoń) — 9. Kuchar (Pogoń) — 8. Adamczak (AZS) — 8, ś. p. Freyer (Polonia) 8. Dobrowolski (AZS) — 7. Heljasz (Warta) — 6. Baran II. (AZS Poznań) — 6, Sikorski (Polonia) — 6. Rotbert (Polonia) — 5, **Ziffer** (Wisła) — 5. Trojanowski I. (AZS) — 5. Jaworski (AZS) — 4. Kusociński (Warszawianka) — 4. Reszta, a m. in. i Petkiewicz. dzierży mniej tytułów mistrzowskich.

Kobiece mistrzostwa Polski trwają od r. 1922. W roku przyszłym rozegrane będą po raz dziesiąty. Najwięcej tytułów zdobyła **Konopacka — 23.** Za nią kroczą: Czajkowska (Legja). **Lonka** (Cracovia) i Hulanicka (Grażyna) — 6. Freiwaldówna (Makabi Krak.) i Orłowska (Stadjon) po 4. Po trzy mistrzostwa osiągnęły dotychczas — Czajówna. Ditczukówna. Rzeźnicka. Taborowiczówna. **Jasna** (Cracovia). Schabińska I.. Sadkowska. Kwaśniewska i Woynarowska.

NAJLEPSI BIEGACZE ŚWIATA.

Z powodu braku miejsca we wczorajszym numerze, podajemy dziś dokończenie listy najlepszych biegaczy świata. między którymi błyszczą okazałym blaskiem gwiazdy naszej lekkiej atletyki. mistrzowie Polski: Kusociński i Petkiewicz.

5.000 m. — Nurmi 14:40.7. Virtanen (Finl.) 14:41.6, Loukola (Finl.) 14:48.1, Nagnusson (Szwecja) 14:49.6. Lehtinen (Finl.) 14:49,8, Isso Kollo (Finl.) 14:53.2, **Kusociński 14:55,6.**

10.000 m. — Nurmi 31:04.6, Isso Kollo 31:05.3, Loukola 31:17.2, Virtanen 31:20,1, **Kusociński 31:39,8,** Selen (Szwecja) 31:45.6.

110 m. z płotkami — Anderson (USA) 14.4 s., Burghley (Anglja) 14.5 s.. Peterson (Szwecja) 14.6, Senteman (USA) 14.6. Morris (USA) i Harper (Anglja) 14.7 s.

400 m. z płotkami — Pomeroy (USA) 53.1 s. Taylor (USA) i Peterson (Szw.) 53.4 s.. Macelli (Włochy) 53.6 s., Burghley i Blanchard (USA) 53.8 s.

—o—

Muzyka w Krakowie.

Wiedeński Kwartet Kolischa.

Drugi raz już w tym roku przyjechali do nas **PP. Rudolf Kolisch, Feliks Khuner, Eugenjusz Lehner i Benar Heifetz.** Podziw, jaki wywołał tu pierwszy ich koncert w maju, był wystarczającą rękojmią dla powodzenia drugiego występu tego nieporównanego zespołu kommatowego. Dyrekcja koncertów krakowskich spełniła nowy, piękny i ofiarny czyn dla krakowskiej kultury muzycznej. niestety bardzo tylko szczupła garstka słuchaczy przybyła do sali Starego Teatru na drugi koncert Kwartetu Kolischa. Szkoda, szkoda wprost niepowetowana, że nie zjawili się tym razem wszyscy prawdziwi miłośnicy muzyki komnatowej. to bowiem, czem nas tym razem uraczono, należy niechybnie do najszczytniejszych wrażeń. jakie można zawdzięczać zespołowi smyczkowemu.

Pośród dwóch rokokowych dzieł mistrzów wiedeńskich, kwartetu Myśliwskiego Mozarta i kwartetu Skowronkowego Haydna, których wykonanie chwilami upajało i uszczęśliwiało. znalazła się niegrana dotychczas w Krakowie potężna kompozycja nowoczesna, **kwartet op. 7 d-moll Arnolda Schönberga.** Jest to bodaj że pierwszy większy utwór głośnego od blisko trzydziestu lat pioniera nowoczesnej muzyki. który grano publicznie w Krakowie. Kwartet d-moll pochodzi z przed 25 lat, z drugiej epoki twórczości Schönberga, który w czasie pisania tej kompozycji liczył zaledwie 30-ty rok życia. Miał wtedy za sobą gotową już kompozycję wspaniałych „Gurre-Lieder", los jednak przeciwny kazał mu na wykonanie dzieła tego czekać aż do roku 1913-go. Gdyby Schönbergowi było danem wystąpić przed światem z tem właśnie dziełem na progu swojej karjery kompozytorskiej, niezawodnie cała następna jego produkcja byłaby wywołała mniej protestów ze strony przeciwników muzyki, posługującej się środkami obcemi klasykom i romantykom i wybiegającej daleko po za styl Wagnera.

Opozycja przeciwko muzyce Schönberga przybierała najostrzejsze formy w rodzinnem jego mieście, Wiedniu, i zaznaczyła się od pierwszego koncertu, na którym wykonano pieśni tego — śmiało do swoich celów artystycznych zmierzającego — kompozytora. Niemal przy wykonaniu każdego nowego dzieła Schönberga przychodziło do skandalicznych demonstracyj na sali koncertowej, do awantur ze strony zaślepionych wrogów postępu muzycznego, których epilogiem bywała nawet sala sądowa. Schönberg przyzwyczaił się do tego rodzaju reakcji ze strony współczesnych. Nie ustąpił jednak ani na krok ze swojej drogi i pocieszył się stworzeniem aforyzmu: „prawa natury człowieka genjalnego są prawami przyszłej ludzkości".

W tym uporze wytrwania przy raz obranym kierunku doszedł może Schönberg do doktrynerstwa, wyłączył bowiem zupełnie czynniki konsonansowe z tworzywa dźwiękowego swojej muzyki. Pozbawił się przez to niezmiernie doniosłych wartości formotwórczych. Muzyka jego stała się więc niezmiernie radykalną reakcją naszej epoki przeciwko długotrwałemu panowaniu konsonansu jako jedynie uprzywilejowanego środka harmonji

Twórca „Gurre-Lieder" był jeszcze do pewnego stopnia epigonem stylu Wagnera. Ale następne jego kompozycje, wychodząc z pewnych przesłanek stylu Wagnera. dotarły do tej sfery muzycznego wyrazu, w której dźwięk nie znał już żadnych ograniczeń i nie krępował się żadnemi tradycyjnemi normami. Po Musorgskim i Debussym, Straussie i Regerze, muzyka Schönberga oznaczała nową epokę nieprzewidzianych przedtem możliwości dźwiękowych. Najdoskonalszym wyrazem tego nowego stylu Schönberga i jego estetyki, przejętej przez kilku najbliższych uczniów kompozytora, szczególnie Antoniego Webern'a i Albana Berga, stały się „Pieśn'i Pierrota Księżyc'o'w'e'g'o" (do 21 wierszy Alberta Giraud). Powstały one już w roku 1912. W najwyższym stopniu fascynujące dzieło, dzieło niesłychane jako koncepcja barwna i rytmiczna, zadziwiające pod względem konstruktywności. witano w świecie przeważnie gwizdami i kpinami. Suma genjalności, zawarta w tych krótkich ustępach, gdzie głos ludzki ma zadanie recytatywno-śpiewne w oparciu o nieprawdopodobne interwały melodji i w nieprawdopodobnych kombinacjach z różnemi zespołami instrumentów. nie zdołała jakoś przemówić do sceptycznych słuchaczy Wiednia czy Berlina. Paryża czy Londynu. Nie zdziwiłem się więc, stwierdziwszy, że i w Wenecji podobny los spotkał „Pieśni księżycowego Pierrota". Kiedy mnie zaszczycono zaproszeniem do wpisania się do księgi pamiątkowej Konserwatorjum weneckiego im. Benedetta Marcelli'ego, przeglądając jej karty, zobaczyłem — złożony o kilka tygodni wcześniej — podpis Schönberga po odbytym tamże koncercie z pieśniami „Pierrota". Sławny kompozytor nie wpisał tu żadnego aforyzmu; zaznaczył tylko, że podpisuje się po koncercie i n w e l c h e m d i e P i e r r'o't-L i e d e r g'r'ü'n'd'l'i.c.h a.u.s-g e p f i f f e n w u r d e n"...

Przejdźmy jednak do K w a r t e t u d-m o l l. Jest on jakby nawiązaniem do ostatnich kwartetów smyczkowych Beethovena. z których przejął rozłożystość form i doprowadzoną do najwyższych granic patetyczność treści. Naturalnie, że dzieło to mogło powstać dopiero po gruntownem przetrawieniu wpływu Wagnera. którego partytura „Trystana i Izoldy" — przedewszystkiem — rozwiązała w języku muzycznym Schönberga ostateczne możności wysłowienia się.

Jednoczęściowe w zasadzie, ale z czterech ustępów składające się dzieło, rozwija w sobie jakąś nabrzmiałą od dramatyczności akcję. spowitą w tematy niesłychanej plastyczności, rzuconą na przedziwnie barwne tło dźwiękowe. Sama już kolorystyka tego kwartetu. sam wysiłek stworzenia tych poruszających kontrastów w barwach, stanowi o epokowej wartości dzieła Schönberga. Niewątpliwie historja przyzna mu tytuł jednego z najbardziej cennych arcydzieł całej literatury muzyki komnatowej. Dawne tęsknoty romantyzmu i wzloty ku nowym krainom piękna podały tu sobie ręce. Na punkcie techniki stylu kameralnego jest kwartet ten rzeczą h o r s c o n c o u r s.

Kiedy słuchamy dzisiaj wykonania dzieła tego, ogarnia nas zdziwienie. jak mogło dojść do takiego nieporozumienia w ocenie jego przez pierwszych słuchaczy, którzy — przeważnie — zajęli wobec niego i twórcy nieprzejednanie wrogie stanowisko? Wszakże na koncercie w sali Bösendorfera w Wiedniu w czasie wykonywania kwartetu przez zespół Rose'go panował bez przerwy niemal tumult: syki i gwizdy przerywały wykonawcom granie, a po skończeniu wybuchła awantura na wielką skalę. Wciągnięto do niej nawet M a h l e r a. który stanął w obronie kompozytora. Kwartet Rose'go torował dziełu Schönberga drogę w świecie, ale pomimo ogromnego zapału. włożonego w przygotowaniu kompozycji. nie zdołał dotrzeć do tego szczytu interpretacji. jaka gwarantuje autorowi oddanie jego idei bez reszty. Na wyżynie tej stanął dopiero **Kwartet Kolischa.** Wykonania Kwartetu Schönberga. z pamięci. w ekstatycznem napięciu woli odtwórczej i pod względem technicznym nieporównanie mistrzowskiego. słuchaliśmy z zapartym oddechem, w pełnym podziwie i gorącej wdzięczności za ten — niczem nieopłacony — wysiłek artystyczny. który słuchaczowi odsłaniał najczarowniejsze krainy bytu w pięknie bez skazy.

Jeżeli nie cały Schönberg, to w każdym razie Schönberg obu kwartetów, „Pieśni Gurre". „Pieśni Pierrota". poematu symfonicznego „Pelleas i Melizanda" powinien stać się własnością współczesnego człowieka kulturalnego, który już pewnie dorósł do zrozumienia i rozkoszowania się temi dziełami kompozytora wiedeńskiego. stworzonemi przed tyloma już laty z pewnością nie dla szkody, lecz dla prawdziwego pożytku duchowego społeczeństwa. Należy się nawet spieszyć z poznaniem tych dzieł. gdyż najnowsze kierunki muzyczne. wybiegające poza granice stylu Schönberga. dążą do okrzyczenia jego utworów za dzieła. którym nie należy się zainteresowanie ludzi naprawdę nowoczesnych i klasyfikują je do kategorji klasycyzmu i nawet akademizmu. Jest to w każdym razie przynajmniej o pięćdziesiąt lat wcześnie.

Zdz. Jach

—o—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go października 1930.

Środa 15: św. Teresy.

Czwartek 16: św. Gerarda.

Czwartek 16: wsch. słońca o godz. 6.22 zach. o 17.09.

—o—

ZNIŻKA CEN CHLEBA ŻYTNIEGO JASNEGO. Od środy 15 bm. mogą pobierać piekarze i sklepikarze za 1 kg. chleba żytniego jasnego najwyżej 28 gr. Ceny innych gatunków chleba oraz białego pieczywa pozostają bez zmiany.

SEZONOWA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW I KAPUSTY odbywa się na placu „Na Stawach“ w Dz. XI. (dojazd ulicą Lelewela wyjazd ulicą Senatorską) i na Pl. targowym nad Wisłą przy wylocie ul. Dietlowskiej.

MIEJSKA STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM DLA DZIEL. XXII w Rynku Podgórskim L. 1, po gruntownym remoncie jest znowu czynną od dnia 15 października 1930 r.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY Z III MOSTU mężczyzna niestwierdzonego dotąd nazwiska i utonął. Zwłok dotąd nie odszukano.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA FUNDUSZ WYBORCZY CH. D. złożyli w Administracji naszego dziennika: Ks. J. M. Śl. 25 zł; Ks. Dr. C. 10 zł; Ks. I. Ż. 5 zł; Ks. W. K. 20 zł; Ks. P. R. 12 zł; Ks. A. Biliński 10 zł; Ks. Sz. P. 3.80 zł; J. Z. 1.80 zł; Ks. K. 5 zł; Zakład naukowy prywatny w Krakowie 55 zł; Ks. K. 10 zł; R. M. 10 zł; J. L. Lankau. Maków Młp. 5 zł; N. N. 10 zl; Mieszczanin N. N. 50 zł.

„TU MÓWI KRAKÓW“. Pod tym tytułem odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego mityng literacki, w którym wezmą udział poeci krakowscy: Jerzy R. Bujański, Marjan Czuchnowski. Anatol Krakowiecki. Jalu Kurek. Jerzy St. Polaczek. Adam Polewka, L. Świeżawski i Witold Zechenter. W części recytacyjnej lektor wymowy Un. Jag. p. dr. Jerzy R. Bujański.

ZWIĄZEK KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ, mający dotąd swoją siedzibę przy ul. Wolskiej L. 6, przeniósł się na ul. Straszewskiego L. 18.

ODCZYT WACŁAWA KREDBY. Staraniem Towarzystwa Słowiańskiego i Związku Zawodowego Literatów odbędzie się w dniu 16 b. m. (czwartek), w sali Bolońskiego (Rynek główny) odczyt p. Wacława Kredby, znanego literata i tłumacza dzieł Sienkiewicza na język czeski. P. Kredba wygłosi odczyt po polsku p. t. „Kult Sienkiewicza w Czechosłowacji“. Bilety w cenie 2. 1 i 0.50 gr. do nabycia przy wejściu na salę. Początek o godz. 7-mej wieczór.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Olimpja“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

Czwartek po południu: „Kordjan“ (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).

Czwartek wieczór: „Olimpja“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Piątek: „Olimpja“ (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Czego jeszcze chcesz“ (godz. 7.15 i 9.30).

Czwartek: „Czego jeszcze chcesz“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kochanka straceńca“ (w gł. roli Ita Rina) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Tragedja kochanków“ (film dźwiękowy).

APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).

CORSO: Druga serja wraz z zakończeniem „Krwawe ślady“.

NOWOŚCI: **Zamknięte.**

WARSZAWA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“. Brygida Helm.

UCIECHA: „Atlantic“ (wersja angielska) film dźwiękowy.

—:§:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar do piątku włącznie zajmuje codziennie ostatni wielki sukces teatru „Olimpja“ Molnara z Jerzym Leszczyńskim, jako czarującym rotmistrzem Barna i p. Jaroszewską w roli tytułowej. Mimo wielkiego powodzenia, w sobotę zagra J. Leszczyński nową rolę w napisanej dla siebie komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt“. Jutro trzeci raz na szkolnem przedstawieniu „Kordjan“, na którym znowu będą tłumy młodzieży. W sobotę po cenach najniższych „Napoleon ondulacji“.

REDUTA J. OSTERWY W KRAKOWIE. Wileński teatr Reduta, pozostający pod bezpośrednim kierownictwem Juljusza Osterwy, przybyła do Krakowa i da na scenie Starego Teatru dwa przedstawienia, w sobotę 18 i niedzielę 19 b. m., uroczego „Świerszcza za kominem“ Dickens'a. w opracowaniu scenicznem i reżyserskiem J. Osterwy. Przedstawienia te, dane przed niedawnym czasem we Lwowie, wzbudziły szczery zachwyt i nadzwyczaj pochlebne opinje całej prasy lwowskiej. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dnia 15 b. m. powtarza teatr Bagatela rewję „Czego jeszcze chcesz“. Rewja ta więcej niż dotychczas daje sposobność widowni do nieustannych śmiechów. Składa się na to w pierwszym rzędzie świetna gra [illegible]skiego, niezrównana konferansierka Niewiarowicza, oraz żywiołowe tempo w grze całego zespołu z Nobisówną i Łozińska na czele. Kasa czynna codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

15.000 protestów wpłynęło do Komisji wyborczej.

Jak się dowiadujemy, do okręgowej Komisji wyborczej w Krakowie, wpłynęło ogółem około 15.000 protestów z powodu niewciągnięcia na listy wyborców osób uprawnionych do głosowania. Jest to najwyższa cyfra protestów jaką wniesiono do czasu pierwszych wyborów. Wniesione obecnie protesty są przedmiotem dochodzeń Komisji; wyborcy ominięci w spisach, którzy jednak wykazali dowodnie swoje prawa głosowania, zostaną uwzględnieni w spisach wyborców.

Do dnia wczorajszego nie wpłynęła jeszcze do Komisji wyborczej żadna lista kandydatów sejmowych.

Prof. Kot o nastawieniu politycznem akademika.

Wczorajszy dzień rozprawy w sądzie krakowskim przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw 9-ciu studentom i studentkom Uniw. Jag., oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. będzie miał dla sprawy doniosłe. bodaj czy nie decydujące znaczenie. Prof. Uniw. Jag. Dr. Kot, który dopiero wczoraj wrócił z podróży naukowej do Francji i Szwajcarji, słuchany w charakterze świadka, przedstawił w interesującym wywodzie swoje zapatrywania na ideologię i działalność radykalnych stowarzyszeń akademickich. a zwłaszcza „Życia“. którego jest kuratorem. Prof. Kot zauważył. że

akademik w wieku od 18—21 lat jest szczególniej podatny na hasła skrajne,

z zapałem bierze udział w namiętnych dyskusjach o charakterze polityczno-społecznym i w organizacjach o radykalnem podłożu politycznem występuje z pełną werwą młodzieńczą i zdecydowaniem. Słów takich jak „rewolucja“, padających nierzadko z trybuny akademickich zebrań dyskusyjnych, nie można traktować, w dosłownem brzmieniu. a już bynajmniej analizować ich w pojęciu policyjnem.

Słowo „rewolucja“ w dyskusji teoretycznej nie przedstawia jeszcze żadnej groźby

i jest dalekie od życia. Akademik po 21 latach zaczyna przychodzić do równowagi tak, że z pełnego temperamentu radykała przeistacza się nierzadko w

umiarkowanego „polityka“, gorliwego obrońcę i protektora porządku społecznego

i istniejącej formy rządu.

Przechodząc do właściwego tematu prof. Kot stwierdził, że w „Życiu“ w murach Uniwersytetu odbywały się perjodyczne zebrania. na których

poruszano różne problemy polityczne, społeczne, gospodarcze, literackie i estetyczne.

O członkach zarządu „Życia“ prof. Kot wyraża się korzystnie. stwierdzając, że wobec niego, jako kuratora, byli zawsze lojalni i w referatach oraz dyskusjach w obrębie Wszechnicy nie występowali nigdy poza normy dopuszczalnej krytyki naukowo-teoretycznej. Oficjalnie. na zebraniach komunistycznych na terenie poza-uniwersyteckim organizacja jako taka nigdy nie występowała, aczkolwiek. świadkowi nie jest wiadomem. czy poszczególni członkowie „Życia“ brali udział w manifestacjach pogrzebowych komunistów, lub prowadzili agitację w społeczeństwie i w tym kierunku policja rozporządza obfitym materjałem. który stał się podstawą obecnego oskarżenia.

Po złożeniu zeznań przez prof. Kota. zadawali świadkowi pytania zarówno członkowie trybunału Pilarski. Cieślewski i Konopacki. oraz prok. Grotowski jak i obrońcy oskarżonych: Woźniakowski, Suesser. Rappaport. Bross i Aleksandrowicz. Następnie przesłuchał trybunał

Samuela Rottenberga, dyrektora rafinerji w Drohobyczu,

ojca okarżonej Reginy, studentki Uniw. Jag.. oraz Matyldę Reiferową. matkę oskarżonego Izaaka Reifera. studenta III roku Politechniki w Bernie morawskiem.

Wyrok zapadnie we środę popołudniu.

Aresztowanie uczestników bandyckiego najścia kasiarzy.

Dzielnego posterunkowego posunięto do wyższego stopnia służbowego i nagrodzono.

W toku dochodzeń policyjnych prowadzonych w związku z bandyckim najściem kasiarzy na Spójnię budowlaną przy ul. Mikołajskiej l. 6, aresztowano — jak donosiliśmy — jednego ze sprawców napadu. a mianowicie Jana Fabera, który przyznał się do włamania, jednak odmówił wydania spólników. Policja wyśledziła jednak wszystkich uczestników napadu. znanych włamywaczy kasowych: **Józefa Kubińskiego** (l. 29) z Krakowa. zam. przy ul. Wróblej 7, **Władysława Birgiela** (l. 34). przynależnego do Gaja pow. Kraków. bez stałego miejsca zamieszkania i **Henryka Mordarskiego** (l. 34). zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 20. Wszystkich po przeprowadzeniu dochodzeń **odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.** Reszty skradzionej gotówki oraz papierów wartościowych dotąd odszukać nie zdolano, jednak dochodzenia w tym kierunku prowadzi się nadal.

W związku z przytrzymaniem Fabera przez posterunkowego Adamskiego, który z narażeniem własnego życia ścigał uciekającego z bronią opryszka i doprowadził do jego ujęcia oraz odzyskania skradzionej gotówki — władze przełożone **awansowały Kaspra Adamskiego** na starszego posterunkowego i przyznały mu nagrodę w **kwocie 100 zł.**

Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?

W nocy z 11 na 12 bm. został zabity na torach kolejowych obok ogrzewalni w Woli Duchackiej koło Krakowa hamulczy Stefan Marciszyn, (lat około 48), zamieszkały w Krakowie przy ul. Starowiślnej 32. Zwłoki zabezpieczono do dalszego zarządzenia lekarza kolejowego.

Jak wynika ze wstępnych dochodzeń Marciszyn **został potrącony przez jeden z pociągów nocnych, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Niewykluczonem jest również samobójstwo, gdyż denat żył w stałych niesnaskach ze swoją żoną,** a w dniu wypadku **pokłócił się z nią i wyszedł z domu.**

Bandyckie najście na mieszkanie.

Dnia 11 bm. zgłosiła się na posterunek policji w Czarnym Dunajcu (pow. Nowy Targ) Katarzyna Jagoda. (l. 58), ze Starego Bystrego i podała, że w nocy z 10 na 11 bm. włamało się do jej mieszkania trzech osobników. Jeden z nich oświetlał mieszkanie lampką elektryczną. a następnie **dusił Katarzynę Jagodę, drugi czynił to samo z Marją Kletą (l. 90), która leżała na drugiem łóżku, zaś trzeci przeszukiwał mieszkanie.** Kiedy Jagoda podczas duszenia oświadczyła. że pieniędzy nie posiada — bandyci opuścili dom nie zabierając niczego. Dalsze dochodzenia w toku.

O trzykrotne oszukańcze podpalenie.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęła **Marja Dyblowa** oskarżona przez prokuraturę krakowską o to. że w zamiarze wyłudzenia od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń odszkodowania pogorzelowego, trzykrotnie podpalała swój dom w Tomaszkowicach. W szczególności zgłosiwszy do Zakładu podwyżkę ubezpieczenia domu do kwoty 4.000 zł. Dyblowa w maju 1929 poraz pierwszy podpaliła swoje domostwo, które częściowo spłonęło. Po podjęciu w Zakładzie odszkodowania wybudowała nowy dom, przyczem dom ten ubezpieczyła na 10.000 zł. W lipcu 1929 — jeszcze przed skończeniem domu podpaliła go ponownie, lecz nadbiegli sąsiedzi i pożar ugasili. — Wreszcie **we wrześniu 1929 dom ten spłonął w zupełności.**

Dochodzenia wykazały że **wartość szacunkowa domu podana ostatnio przez oskarżoną na kwotę 10.000 zł. wynosiła istotnie tylko 6.200 zł.** Pożar był starannie przygotowany, bo Dyblowa gromadziła za każdym razem materjał palny, poczem dom opuszczała, w jakiś czas potem, pożar wybuchał. — Oskarżona przeprowadziła jednak dowód, że istotnie zachodził zbieg przypadków, — jakkolwiek przyczyna pożaru dotąd wyjaśniona nie została. — Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał ogłosił wyrok uniewinniający oskarżoną.

Morderstwo z zemsty.

Wczoraj zawiadomiono władze policyjne w Krakowie o zamordowaniu Walentego Górskiego (l. 35). w Brniu Osuchowskim (pow. Mielec). Na miejscu czynu ustalono. że śp. Walenty Górski otrzymał jeden **strzał ze strzelby z tyłu w głowę i szyję.** Poza tem sprawca zadał Górskiemu ostrem narzędziem **dwa cięcia w głowę i czoło oraz pozostawił na szyji Górskiego ślady duszenia. Morderstwa dokonano w godzinach przedpołudniowych, na podwórzu budynku.** Górskiego. który mieszkał samotnie zdala od innych zabudowań. Przy zwłokach zamordowanego znaleziono w kieszeni spodni 216 zł. i jednego dolara amer.. w mieszkaniu zaś nabity rewolwer bębenkowy. **Tłem morderstwa będzie prawdopodobnie zemsta, gdyż śp. Górski odziedziczył po swym ojcu 12 mórg** pola i żył w ciągłej niezgodzie oraz procesował się z rodziną.

Stosunek człowieka do pieniądza.

Na ten temat możnaby powiedzieć wiele dowcipnych uwag i spostrzeżeń, jak o miłości bez wzajemności itp. Chodzi nam tutaj jednak o poważniejsza stronę tego odwiecznego zagadnienia. Tezą naszą jest, że stosunek człowieka do pieniadza jest istotnem odbiciem cnót, zalet i wad człowieka. Sposób, w jaki człowiek pieniędzy używa, jak na nie pracuje, jak je oszczędza, lub wydatkuje — jest najlepszem świadectwem jego moralności i madrości. Możnaby powiedzieć: powiedz, jak się obchodzisz z pieniadzem, a powiem ci, kim jesteś. Wiele szlachetnych cech natury ludzkiej ma ścisły związek z dobrem użyciem pieniędzy. Wspaniałomyślność, uczciwość, sprawiedliwość i poświęcenie, oraz cnoty praktyczne, jak oszczedność, oględność, przezorność, a ponadto — wstrzemięźliwość, czystość obyczajów, trzeźwość — wszystko to ma przecież związek i niejako wypływa z należytego użycia pieniędzy. Naprzykład — wstrzemieźliwość człowieka, który pracuje i oszczedza, aby dojść do dobrobytu — jest dowodem wielkiej siły jego charakteru i jest najszczytniejszą z cnót, bo przynosi zwycięstwo nad samym sobą.

Życiu naszemu cokolwiek brakuje poglądu moralnego na pieniądz i człowieka.

Posiadanie książeczki oszczędnościowej PKO. jest niewątpliwie dowodem dużych wartości moralnych danego człowieka i dobrze świadczy o sile jego charakteru.

—:§:—

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO MODELARZY KRAKOWSKICH W WARSZAWIE.

W tegorocznym ogólno krajowym konkursie modeli latających w Warszawie odbył się w dniach 11—12 października br. na 22 nagród, krakowscy studenci gimnazjalni zdobyli 7 nagród za najlepszy pomysł modelu, I. i II. nagrodę w klasie rekordowej senjorów. III nagrodę w klasie belkowej i II nagrodę w klasie kadłubowej — nagrodę I-sza w klasie junjorów i II. nagrodę w klasie rekordowej w instruktorach. W zawodach brały udział okręgi: warszawski, krakowski, wileński, poznański i lwowski.

DWIE OFIARY KATASTROFY KOPALNIANEJ.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni „Janina“ w Moczydle ad Libiąż górnik Wawrzyniec Szopa (l. 32), zamieszkały w Libiążu Małym. Wypadek miał miejsce z powodu wielkiego ciśnienia górnych warstw węgla, tak, że **zerwała się ściana, zrywając stemple i podpory krużganku kopalni. Szopa został przysypany walącemi się gruzami przez co odniósł silne potłuczenie na całem ciele.** Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza kopalnianego dra Klaczaka przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Kasy Chorych w Chrzanowie. Oprócz Szopy doznał również lekkiego potłuczenia robotnik Józef Kiamka.

—:§:—

NEKROLOGJA.

† **MARJAN REPCZYŃSKI,** starszy kontrolor pocztowy w Krakowie zmarł w dn. 13 bm. przeżywszy l. 59. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę 15 bm. o 3.30 pop. na cmentarzu rakowickim. Śp. Repczyński był jedną z najtęższych sił urzędniczych w administracji pocztowej a dla swych niezwykłych zalet charakteru i rzadkiej dobroci serca cieszył się ogólną sympatją i poważaniem. Wiadomość o jego zgonie wywołała głęboki żal wśród personalu pocztowego i wszystkich, którzy go znali.

—:O:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ul. Krowoderskiej L. 16 odbędzie się w dniu św. Małgorzaty-Marji uroczyste nabożeństwo z **wystawieniem** Najśw. Sakramentu. w następującym porządku: we czwartek dnia 16 b. m. wstępne nieszpory o godz. 5-tej: w piątek prymarja o godz. 6 i pół. Wotywa o godz. 9-tej. uroczysta suma z **kazaniem** o godz. 10 i pół. — Po południu nieszpory z **kazaniem** o godz. 4 i pół.

2 mecze ligowe w Krakowie.

W niedzielę 19 b. m. odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo Ligi. Grają w Warszawie: **Legja z Pogonią,** w Krakowie: **Garbarnia z Wartą,** oraz **Wisła z Czarnymi,** w **Łodzi ŁTSG.** z Warszawianką. wreszcie **na Śląsku Cracovia z Ruchem.**

Życie gospodarcze.

Eksport za bezcen.

W bankach nadmiar gotówki a przemysł niema funduszów na produkcję.

Niektóre fabryki odzieży, podjęły w okresie lepszej konjunktury próbę rozwinięcia eksportu **zwłaszcza do krajów północnych i skandynawskich. Obecnie redukują one swoją ekspansję eksportową** a to wskutek długotrwałej **nierentowności sprzedaży na rynku wewnętrznym,** zwłaszcza, że o eksporcie, w całem tego słowa znaczeniu rentownym **nie może być mowy.** Przyczynia się do tego także w wysokim stopniu brak środków pieniężnych na produkcję eksportową.

Jedna z tych fabryk otrzymała obecnie zamówienie **na 2.000 palt dla Afryki Południowej, ale nie jest w stanie włożyć w to 200.000 fr. szw.** Ta sama fabryka otrzymała dobre propozycje z **Holandji** i miałaby **szanse sprzedaży w Bombaju i Charbinie, ale z tych samych przyczyn nie można wykorzystać tych okazji.** Tu i ówdzie zdarza się, że polskie firmy psują także rynek eksportowy sporadycznemi transakcjami po **niesłychanie niskich cenach.** I tak niedawno podobno jakaś firma pomorska, **aby uniknąć załamania się, rzuciła na któryś z rynków politycznych większą partję palt za pół ceny.**

Przewóz poczty polskimi okrętami transatlantyckimi.

W tych dniach podpisana została umowa między ministerstwem poczt i telegrafów a Polskiem Transatlantyckiem Towarzystwem Okrętowem Linja Gdynia—Ameryka, na mocy której przewóz pocztowy z Polski **do Stanów Zjednoczonych A. P. powierzony zostaje okrętom wymienionego towarzystwa.**

Ze strony ministerstwa poczt i telegrafów umowę wspomnianą podpisał p. min. Boerner, z ramienia zaś Linji Gdynia—Ameryka, dyr. nacz. p. Benisławski i zastępca nacz. dyrektora p. Roman Kutyłowski.

Jugosławia uzyskała we Francji pożyczkę.

O kredycie dla Polski nadal nic nie słychać.

Pisma niemieckie donoszą, że francuskie **konsorcjum przemysłowo-bankowe** zaproponowało rządowi jugosłowiańskiemu pożyczkę kolejową w wysokości **1½ miljarda** franków. W skład wspomnianego konsorcjum wchodzą Credit Lyonnais, Banque de Paris i des Pays Bas, jakoteż koncerny przemysłowe Schneider-Creuzot i Loucheur. Warunki oferowanej pożyczki są korzystne, ponieważ **kurs emisyjny ma wynosić 95%, a oprocentowanie** 5½%. Jugosławja miałaby zobowiązać się, w razie otrzymania pożyczki, do sprowadzania całego materjału kolejowego z Francji.

(Więc nawet Jugosławja uzyskała na rynku francuskim pożyczkę państwową, podczas gdy Polska, mimo sojuszu z Francją nie może dotychczas uzyskać żadnych widoków na kredyt, któryby ułatwił ruszenie z miejsca w obecnym kryzysie gospodarczym. Ten brak kredytu i zaufania rynku finansowego, nietylko zresztą francuskiego, jest wielce znamienny).

Wiadomości diecezjalne

DIECEZJA KIELECKA. Mianowani: ks. dr. A. Sobczyński prof. Sem. duch. sekretarzem diec. instytutu Akcji Katolickiej, diec. asystentem kościelnym Akcji Katolickiej, czyli dyrektorem Akcji Katolickiej w diecezji kieleckiej; ks. Wł. Niedźwiecki proboszczem w Kosowie; ks. dr. Rydzy wicedziek. bodzentyńskim i dyr. diecezjalnym III. Zakonu; ks. S. Wiśniewski dziekanem pińczowskim.

Przeniesieni: proboszczowie: ks. W. Niedźwiedzki z Kosowa do Ociesęk; ks. Narwid z Ociesęk do Potoka; ks. Kupczyński z Potoka do Przyłęka Szlacheckiego; ks. Cichoń z Koszyc do Wodzisławia, ks. B. Rydzy z Wodzisławia do Zagnańska; ks. Fr. Nowakowski z Czapel W. do Wrocieryża, k. A. Bożek z Wrocieryża do Cierna, ks. Sosnowski z Cierna do Kozłowa Miech., ks. St. Wiśniewski z Kozłowa do Pińczowa.

Wikarjusze: ks. Zagala z Irządz do Łopuszna, ks. Duda z Łopuszna do Irządz.

Zwolnieni: ks. Aksamitowski na własną prośbę z urzędu dziekana i proboszcza pińczowskiego z pozostawieniem na urzędzie prefekta gimn. i kapelana wojsk. ks. E. Brodowski na własną prośbę z urzędu wicedziek., dyrektora III Zakonu i proboszcza, otrzymuje urlop na wyższe studja.

Dochody skarbu maleją.

Bieżący rok budżetowy jest rokiem zaniku dochodów skarbowych z danin publicznych, tak, jak ubiegłe trzy lata przynosiły stały wzrost dochodów z danin i monopoli. Od samego początku roku budżetowego zaznacza się zmniejszony stan rubryki dochodów w sprawozdaniach miesięcznych, co w zestawieniu za cały okres pięciomiesięczny (kwiecień — sierpień) daje następujące wyniki:

	Preliminowano za 5 miesięcy	Wpływy 1930/31	Rzeczywiste 1929/30
Dochody ogółem	1.266.0	1.140,4	1.213.6
Daniny	671.8	610,4	700,4
podatki bezpośrednie	278.7	294.7	310.3
w tem			
podatek dochodowy	105.0	110.6	109.8
pod. przemysłowy	114,6	127.5	147.6
podatki pośrednie	77.5	73.3	77.0
cła	160.5	115.0	174.7
opłaty stemplowe	81,5	75.9	84.0
dochody administr.	120.0	142.3	100.7
przedsiębiorstwa	75.0	50,0	57,0
monopole	398,5	337.4	355,3
w tem			
tytoniowy	175,6	175.0	165.1
spirytusowy	190,6	130,9	161.6

Nastąpiło więc w porównaniu z preliminarzem zmniejszenie wpływów we wszystkich rodzajach danin z wyjątkiem podatku przemysłowego i dochodów administracyjnych, co łatwo tłumaczy się silnym naciskiem władz skarbowych i groźbą egzekucji oraz większą ilością kar administracyjnych. Pomimo tego nacisku dały podatki w tym 5-miesięcznym okresie **o 120 miljonów zł. mniej, niż przewidywał preliminarz.**

Fakt ten ma to przedewszystkiem znaczenie, że utrudnia przeprowadzenie reformy podatków, od którejto znowu reformy zależy w znacznym stopniu wybrnięcie z obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego.

—:o:—

Kres deprecjacji cen cukru.

Tendencja dla cukru trzcinowego, jak i buraczanego **nieco się wzmocniła, jednakże poziom cen jest wciąż jeszcze niebywale niski.** Światowe zapasy

zwiększają się z każdym dniem.

Przewiduje się, że tegoroczna produkcja cukru (bez Rosji) będzie większa o 500.000 tonn od zeszłorocznej, a z Rosją o 1.307.000 tonn wyższa. Handel konsumcyjny w dalszym ciągu trwa przy zaopatrywaniu się tylko z dnia na dzień — brak więc wszelkiej podstawy do polepszenia się sytuacji i to pomimo obecnych cen, które powinny być już chyba kresem deprecjacji.

Ton niebywale niski poziom cen wytworzył

sytuację do tego stopnia naprężoną,

że najdrobniejsza pogłoska lub wiadomość o wydarzeniach, mówiących na korzyść cukru, oddziaływa na rynki pobudzająco, powodując natychmiastową choć krótkotrwałą zwyżkę, jak to miało miejsce na początku bieżącego miesiąca, oraz 11-go bm. Przyczyną tej ostatniej zwyżki były wiadomości, które pojawiły się w niektórych pismach, jakoby prezydent Kuby, Machado, zatwierdzić miał plan Chadebourna w sprawie

stabilizacji cen cukru;

według planu 1.500.000 tonn cukru kubańskiego z kampanji 1929/30 ma być wycofanych z rynku i sprzedanych stopniowo w ciągu lat 5, a z najbliższej kampanji wywiezione będzie do Stanów Zjednoczonych tylko 2.800.000 tonn.

Prezydent Chadebourne, który miał udać się do Europy, wyjechał narazie do Hawany w celu uzyskania zgody banków na sfinansowanie zeszłorocznych zapasów kubańskich i uchronienia będących w posiadaniu tychże banków zapasów od sprzedaży za każdą cenę, a tak że w celu ostatecznego uregulowania sprawy maximum eksportu kubańskiego do Stanów. Po korzystnem załatwieniu tych spraw ma Chadebourne przybyć do Europy w celu dalszego prowadzenia dzieła sanacyjnego. Co się tyczy osiągnięcia

zgody Jawy

na współudział w ewentualnych wszechświatowych konferencjach sanacyjnych, to wyspa ta swego zdania w powyższej kwestji jeszcze nie wypowiedziała.

—:§:—

W akcjach obroty żywsze.

Kraków 14 października. Notowano: Bank Polski 161 zł; Tohan 3.50 zł; Siersza górnicza 100 zł; Niemojowski 233 zł; Elektrownia 40 zł; **4%** premjowa pożyczka inwestycyjna 101.50 zł; Cegielski 40 zł.

Na rynku walut nastrój spokojny, zapotrzebowanie niewielkie. Dolar 8.95—8.97 zł; czeki 8.91—8.92 zł.

W akcjach tendencja naogół utrzymana. Znaczniejszych obrotów dokonano Tohanem przy większem zainteresowaniu po kursie niezmienionym. Bank Polski i Elektrownia w tranzakcji po kursie nieco słabszym. Reszta papierów na wczorajszym poziomie. Z papierów procentowych inwestycyjna bez zmiany. Ruch panował nieco żywszy, obroty większe.

Na **pogiełdziu** w małych ilościach robiono Cegielskim po kursie słabszym.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 października. Dolary 8.95½, 8.97½, 8.93½. Dewizy: Budaeszt 156.17, 156.57, 155.77; Holandja 359.63 360.53 358.73; Londyn 43.33½, 43.44, 43.22; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89: Oslo 238.65, 239.25, 238.05; Paryż 34.96, 35.05, 34.87; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.38, 172.81, 172.25; Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Berlin w obrotach prywatnych 212.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 października. Paryż 20.19½. Londyn 25.00, Nowy Jork 5.14.65, Belgja 71.75, Włochy 26.93½, Hiszpanja 50.25, Holandja 207.40, Berlin 122.28, Wiedeń 72.58. Sztokholm 138.20. Oslo 137.60. Kopenhaga 137.60. Sofja 3.73, Praga 15.76, **Warszawa 57.65.**

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 14 października. Warszawa 79.27—79.55. Galiz. Karpaten 2.80. Berg n. Hütten 528. Austr. poż. zw. 95.

Swieta żydowskie na giełdzie zbożowej

Urzędowe notowania z ub. tygodnia.

Kraków, 14. 10. Giełda zbożowa w Krakowie **z powodu świąt żydowskich nieczynna.**

Urzędowe notowania z ostatniego zebrania giełdy w dniu 10 bm. ustalono następująco:

Pszenica dwors. czerwona stand. 28.50—29 zł., biała stand. 28—28.50 zł.; targowa stand 27—27.50 zł.; Żyto dworskie stand. 19—19.50 zł.; targowe stand. 18.50—19 zł. Owies dworski stand. 23—23.50 zł.; targowy 22—23.50 zł. Jęczmień browarniany 26—27 zł.; na krupy stand. 20—20.50 zł. Kukurudza kraj. 31—32 zł.; rumuńska 34—35 zł. Groch Wiktorja 45—55 zł.; półwiktrja małopolski 38—41 zł.; zwykły jadalny 34—36 zł.; polny 25—27 zł. Łubin żółty 26—27 zł.; niebieski 21—22 zł. Makuchy z orzecha ziemnego 54/56% rzepakowe 23—24 zł.; lniane 33—34 zł.; słonecz. 46% białka i tłuszczu 26—27 zł.; soja śrót 46% 37—38 zł. Koniczyna pastewna nowa 13—14 zł. Mak niebieski z workiem 85—90 zł.; szary 80—85 zł. Kminek czyszczony 190—195 zł., holenderski 205—210 zł. Ziemniaki stołowe 5.20—5.60 zł. Grysik pszenny 60 zł., Mąka grysikowa 57 zł.; mąka 45% 56 zł., 65% 51 zł. Mąka pszenna z młynów kongresowych: grysikowa 55—56 zł 0000 40—49 zł. Mąka żytnia okr. Krak. 33.50—34 zł. Mąka żytnia okr. Poznań typowa 34—34.50 zł. Razówka żytnia 28—29 zł.; Graham pszenny 38—39 zł. Otręby żytnie 11 zł.; pszenne 12.50—13 zł. Ofagi 11—12 zł. Mąka czerwona 15—16 zł. Pęcak fabryczny 33—34 zł., chłopski 32—33 zł. Siekanka jęczm. fabryczna 33—34 zł.; chłopska 32—33 zł. Kasza jaglana krajowa 52—54 zł.; zagraniczna 60—65 zł.

Radio.

Czwartek 16 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka dla pań; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Pogadanka pedagogiczna p. t.: „Ideały wychowawcze amerykańskie“ — wizytator dr M. Ziemnowicz; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Koncert solistów; 18.45 Rozmaitości; 18.50 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Dr M. Solecka: „Pogadanka higjeniczna dla pracujących kobiet“; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce italskiej. Wykonawcy: M. Wikliński (tenor) M. Bielecka, artystka opery polskiej w Katowicach, Z. Adamska (wiolonczela), akomp. dyr. St. Barański; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Pieśni rosyjskie; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.35 Koncert szkolny; 16.45 Koncert gramofonowy; 17.15 Odczyt; 17.45 Koncert solistów; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Pogadanka techniczna“; 20.30 Koncert; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Pieśni rosyjskie; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 „Co można z kuchni włoskiej zastosować u nas“; 12.35 I-szy koncert szkolny; 14.15 Odczyt p. t.: „Jeziora Wileńszczyzny“; 15.50 Odczyt p. t.: „Pałac Królewski w Wilanowie“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Transmisja z Katowic; 17.45 Koncert solistów: dyr. J. Ozimiński (skrzypce), A. Wiśniewski (baryton) i prof. L. Urstein (akomp.); 20 Feljeton p. t.: „Boczna Antona“; 20.15 „Pogadanka techniczna“; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota, A. Wasiel (tenor); 21.30 Słuchowisko „Ol-soni-Kisań“, nowela W. Sieroszewskiego; 22.15 Pieśni rosyjskie w wykonaniu A. Czapskiej;23 Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

Katowice (408.7). G. 17.15 „O śląskiem sercu“, opowie p. J. Langman, kustosz Działu Etnograficznego Muzeum Śląsk.; 17.45 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr K. Załuski: „Jesienne liście“.

Iskierki.

Rewolucje robią ludzi nerwowymi.

W Rio de Janeiro zanotowano charakterystyczny wypadek:

W tych dniach przejeżdżał przez port Rio de Janeiro krążownik niemiecki „Karlsruhe“, pierwszy okręt wojenny niemiecki, jaki wpłynął na wody brazylijskie po wojnie światowej. Mijając urząd portowy, oddał zwykłe, w tych okolicznościach używane **pozdrowienie okrętowe z 21 strzałów armatnich. Strzały powitalne wzbudziły niesłychaną panikę wśród przechodniów na ulicach;** sądzili oni bowiem, że to jest okręt rewolucjonistów, który zaczyna bombardowanie stolicy.

Zdarzyło się jeszcze, że równocześnie niemal na jednej z ulic Rio de Janeiro nastąpiła **eksplozja autobusu, co do tego stopnia przestraszyło ludzi, że pochowali się w bramach domów, myśląc,** że rewolucja w stolicy zacz[illegible] się na dobre.

Tak to rewolucje robią ludzi nerwowy[illegible]. Podobno jednak w Portugalji, klasycznym [illegible]ju rewolucji, ludzie nie przejmują się gwałt[illegible]nemi wstrząsami politycznemi. Tam już m[illegible]kańcy są przyzwyczajeni do strzelanin i z[illegible]chów. Mówią, że pewien Portugalczyk, za[illegible]ny o nowiny z kraju, machnął obojętnie [illegible] i odpowiedział: **„Nic nowego, senhor. Re[illegible]cja“.**

Odpływ walut trwa.

W pierwszej dekadzie b. m. ubyło 20 miljonów złotych.

Warszawa. (PAT) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę października b. r. wykazuje zapas złota 561,911.000 zł., t. j. **o 26.000 zł. więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, **zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 24,742.000 zł.** do sumy 97.110.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **wzrosły o 2,083.000 zł.** do sumy 117.312 tys. zł. **Portfel wekslowy zwiększył się o 15.572 tys. zł.** i wynosi 720.330.000. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 5,847.000 zł. do sumy 3.892.000. W pasywach pozycja **natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 13,765.000 zł.** (205.907.000). Obieg biletów bankowych spadł o 36,465.000 (1,336.498.000). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **36.43 proc.** (6.43 proc. ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowe walutowe **55.69 proc.** (15.69 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi **42.04 proc.**

20 milionów nadwyżki w bilansie

handlowym za wrzesień.

Warszawa. (PAT) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, **bilans handlu zagranicznego Rzpltej Polskiej** łącznie z W. M. Gdańskiem we wrześniu b. r. przedstawia się następująco: Przywieziono 292.707 ton towarów, przytem wartość przywozu wynosi **190,443.000 zł.** W porównaniu do sierpnia przywóz zmniejszył się w wadze o 32.124 ton, natomiast **wzrósł w wartości o 1,940.000 zł.** — Wywieziono we wrześniu 1.749.214 ton, przyczem wartość wywozu wynosi **211,841.000 zł.** W porównaniu do sierpnia wywóz wzrósł w wadze o 121.541 ton, w wartości o **10,356.000** zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego we wrześniu wynosiło **21,398.000 zł.**

Nie będzie reformy podatkowej

w drodze dekretu.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu zawiadomiło, iż **nie zamierza zasadniczo spowodować przeprowadzenia reformy ustawodawstwa podatkowego za pomocą rozporządzeń Prezydenta Rzplitej**, wydawanych na podstawie art. 44. Ust. 5 Konstytucji. Jednocześnie ministerstwo skarbu prosi jednak Związek Izb Przemysłowo Handlowych o przesłanie mu **wniosków ustawodawczych**, zaznaczając ze swej strony, że opracowywany obecnie przez ministerstwo skarbu **projekt ordynacji podatkowej będzie we właściwym czasie udzielony Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych do wiadomości.**

———:0:———

Kłajpeda nie jest krajem litewskim

Ostateczne wyniki wyborów.

Kowno 14. 10. (PAT). Ostateczne wyniki wyborów do sejmiku kłajpedzkiego przedstawiają się: lista litewska otrzymała **8.551 głosów (5 mandatów)**, lista niemiecko-narodowa 3.857 głosów (9 mandatów), lista gospodarcza krajowa, również niemiecka, 13.538 głosów (9 mandatów), lista demokratyczna, niemiecka 761 głosów (4 mandaty), komuniści 2.063 głosów (1 mandat), lista gospodarcza, ukryta litewska 1.683 głosów (0 mandatów). Jeden mandat dotychczas nie jest obsadzony. Największe szanse na jego obsadzenie mają komuniści.

HEIMWEHRA IDZIE SAMODZIELNIE.

Wiedeń 14. 10. (PAT). Blok wyborczy Heimwehry ogłasza, że postawi we wszystkich okręgach wyborczych, a więc także w Wiedniu samodzielnych kandydatów, bez łączenia się z jakiemkolwiek stronnictwem politycznem.

MOZA WZBIERA.

Verdun 14. 10. (PAT). Poziom wody w Mozie ciągle wzrasta. W kilku miejscowościach powódź zmusiła do ewakuacji wsi. Według przewidywań, jutro poziom wody w Mozie osiągnie wysokość nienotowaną od roku 1910, 02.

SPADOCHRON NIE OTWORZYŁ SIĘ.

Na lotnisku w Augsburgu wydarzyła się dziś po południu katastrofa lotnicza. Podczas lotu próbnego na nowym dwupłatowcu pilot Jenicke z nieznanych przyczyn opuścił samolot wyskakując z niego ze spadochronem na wysokości 500 metrów. Spadochron nie otwarł się **i lotnik poniósł śmierć.** Aparat pozostawszy bez pilota wjechał w grupę drzew i strzaskał się doszczętnie.

10 LUDZI PORANIONYCH.

Katowice, 14. 10. (PAT) **Na kopalni św. Jacka z powodu zwarcia przewodów zawiodły hamulce windy, wskutek czego winda ta spadła z wysokości 1 metra. 10 ludzi odniosło poważne obrażenia. Zapasowe hamulce, działające dopiero na wysokości 2—3 metrów nie mogły pełnić swej funkcji.**

B. wojewoda Remiszewski stanie przed sądem.

Warszawa. (Telef. wł.). **Były wojewoda lubelski, p. Remiszewski, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 154 kodeksu karnego, który mówi o nieposzanowaniu władzy. Sprawa ta pozostaje w łączności z niedawnym procesem byłej posłanki Kosmowskiej. Mianowicie p. Remiszewski sprzeciwiał się aresztowaniu b. posłanki Kosmowskiej i aresztowanie to powstrzymał. Prokurator lubelski odniósł się do Warszawy, skąd otrzymał rozkaz przeprowadzenia aresztowania, a wkrótce potem p. wojewoda Remiszewski został usunięty ze swego stanowiska. W kilka dni później p. Remiszewski wziął dwóch świadków i w ich obecności powiedział prokuratorowi, co sądzi o jego postępowaniu. Prokurator zamierzał podobno skierować sprawę na drogę honorową, lecz władze na to się nie zgodziły i nakazały skierować sprawę do sądu.**

———:0:———

O list pasterski przeciw U. O. W.

Obrady biskupów grecko-katolickich.

Lwów 14. 10. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi, iż wczoraj rano w pałacu arcybiskupim przy grecko-katolickiej katedrze św. Jura, rozpoczęły się obrady episkopatu grecko-katolickiego, pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego, w sprawie listu pasterskiego przeciw akcji sabotażowej w Małopolsce wschodniej. W naradach biorą udział grecko-katolicki biskup stanisławowski Chomyszyn, biskup przemyski Kocyłowski, oraz sufragan dr. Buczko, Łatyszewski, Łakota i Budko.

Zwycięstwo powstańców w Brazylji.

Nowy Jork, 14 października. Z **Porto Alegro donoszą z głównej kwatery powstańczej, że wojska powstańcze maszerujące na miasto i stan Sao Paolo napotkały na granicy Parana i Sao Paolo na armję rządową i stoczyły z nią zaciekłą walkę między miastami Carlopolis i Affonso Camargo. Walka trwała przeszło pięć godzin i zakończyła się klęską wojsk rządowych. Powstańcy zdobyli obfity materjał wojenny i zmusili armję rządową do ucieczki. Na placu boju pozostawiły wojska rządowe mnóstwo zabitych i rannych.**

200-MILOWY FRONT.

Nowy Jork 14. 10. (PAT). **Walki o stan San Paulo, najbogatszy w południowej Brazylji, już się rozpoczęły. Na razie jednak obie strony angażują w bitwie swoje przednie siły. Bitwa toczy się na froncie około 200 mil.** Według otrzymanych tu doniesień, powstańcy opanowali doniosły ośrodek handlowy Florianopolis, będący stolicą stanu Santa Catarine. Prezydent republiki zakazał wysyłania wszelkich transportów kawy ze stanu Minas Geraes, z wyjątkiem tych, na które udzieli zezwolenia.

———o———

Wybryki Hitlera niepokoją Europę.

Prasa francuska o sytuacji w Niemczech.

Paryż 14 października. Wczorajsze wydarzenia w Berlinie wywołały w Paryżu niepokój i troskę. Wrażenie odniesione przez berlińskich korespondentów francuskich można nazwać **wprost druzgocącem.**

Jeżeli już samo posiedzenie Reichstagu — pisze **„Petit Parisien"** — było dowodem zaniku dyscypliny i kultury i wykazało, że przy stałej opozycji koszul czerwonych i brunatnych żaden rząd nie będzie mógł pracować, to o tyle więcej niepokojącym objawem jest **widok młodzieży**, która w dzikich pogromach ulicznych ćwiczy się do przyszłej wojny domowej.

„Oeuvre" pisze: „Na dobitek złego Brüning nie był w stanie wpłynąć przynajmniej na uniknięcie strajku metalowców berlińskich i udowodnić, że jest zdolny do utrzymania porządku". „Journal" pisze, że obojętność partji republikańskiej Reichstagu, oraz głucha rezygnacja publiczności berlińskiej nie zdają sobie widocznie sprawy z tego do czego to wszystko prowadzi.

„Spodziewać się należy — pisze socjalistyczny **„Populaire"** — że panowie przemysłowcy i finansiści spostrzegli jak katastrofalną politykę prowadzili: dziś muszą przyznać, że ich pupile nie respektują nawet kas burżujskich".

„Volonte" przynosi dziś wywiad kanclerza Brüninga. Brüning oświadcza, że przyczyna **opozycji leży przeważnie w trudnej sytuacji gospodarczej. Ocenia jednak sytuację spokojnie i spodziewa się, że Reichstag przyjmie jego program finansowy.** Rząd Rzeszy — podkreślił Brüning — **nie zamierza (?) żądać rewizji planu Younga i chce współpracować z Francją, która jednakże nie powinna przy pierwszym alarmie obniżać kredytu Niemiec.**

———o———

DEMONSTRACJE NOCNE.

Berlin. 14 paźdz. (PAT.) Dyrektor policji berlińskiej oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi agencji Wolffa, że rozruchy, w czasie których wybito wiele szyb wystawowych na głównych ulicach miasta, doszły do takich rozmiarów dlatego, że demonstranci mogli ukryć się w tłumie przechodniów, licznym z uwagi na zamykanie biur. Do plądrowania jednak nie doszło, gdyż natychmiast zjawiły się oddziały policyjne, które **schwytały przeszło 50 manifestantów, głównie narodowych socjalistów.** W celu zapobieżenia dalszym zajściom wydano energiczne zarządzenia. Oddziały policji patrolują bardziej uczęszczane dzielnice miasta. W zakończeniu prezydent policji zaznaczył, iż wystąpi przeciwko zakłócającym spokój z całą bezwzględnością i nie dopuści do tego, by stolica ucierpiała z powodu ekscesów.

W AMERYCE TEŻ ZŁE WRAŻENIE.

Nowy Jork, 14 października. Także w Ameryce wywołały wczorajsze wydarzenia w Berlinie wielkie i niekorzystne wrażenie. W artykule wstępnym pisze **„World"**:

„Sceny jakie rozgrywały się wczoraj na ulicach Berlina nie wróżą nic dobrego dla rozpoczynającej się sesji Reichstagu, na który z zapartym oddechem spogląda obecnie cała Europa".

ANGLICY RÓWNIEŻ POTĘPIAJĄ.

Londyn, 14 października. Dzienniki londyńskie przynoszą dziś szczegółowe opisy wczorajszych wykroczeń ulicznych w Berlinie i wyrażają się o nich jako o czemś gorszącem. „**Times**" pisze, że bojówki swoje doprowadził Hitler do perfekcji. Opinja angielska będzie zwracała baczną uwagę na przyszłe wydarzenia w Niemczech.

Strajk metalowców w Berlinie.

Berlin, 14 października. Na **podstawie przeprowadzonego plebiscytu wśród metalowców berlińskich, którego ostateczny wynik nie jest jeszcze znany, w kilku fabrykach metalowych wybuchł dziś strajk. Narazie strajk objął tylko fabryki czterech firm. Strajk ten rozpoczęli robotnicy samorzutnie, ponieważ związek pracowników nie wydał jeszcze hasła strajku**

108 ARESZTOWAŃ.

Berlin, 14 października. Wedle komunikatu prezydjum policji, **podczas wczorajszych rozruchów w Berlinie, które przeciągnęły się do późnych godzin nocnych, przytrzymano ogółem 108 osób, przeważnie nacjonal-socjalistów.** Jeden z aresztowanych wylegitymował się legitymacją poselską, opiewającą na nazwisko posła nacjonal-socjalistycznego Lohsego. Porównując fotografję legitymacji z wyglądem osobistym przytrzymanego policja zaczerpnęła podejrzenia co do identyczności osoby. Aresztowany twierdził jednakże, że jest posłem Lohsem i prosił, aby zawezwano brunszwickiego ministra dra Franzena, a zarazem członka Reichstagu, który potwierdzi jego identyczność. Zawezwany minister dr Franzen oświadczył kategorycznie, że aresztowany jest faktycznie posłem do Reichstagu Lohsem i polecił policji, aby go wypuściła na wolność. Na tej podstawie osobnik ów został wypuszczony. Jak zwykle, niedowierzająca policja zaczęła sprawę badać bliżej i doszła do przekonania, że przytrzymany nie był wcale posłem, nazywa się Guth i pochodzi z Holsztynu. Stwierdzono również, że Guth użył bezprawnie legitymacji poselskiej Lohsego do bezpłatnego przyjazdu koleją do Berlina. Pociągnięty do odpowiedzialności dr Franzen zeznał, że chciał policji w ten sposób sprawić „figla". Prezydjum policji wytoczyło mu proces sądowy.

Demonstracja sanacyjna przeciw PPS.

We wtorek o godz. 7 odbył się przed pomnikiem Mickiewicza wiec, zwołany przez sanacyjną Ak. Młodzież Demokratyczną, mający na celu zaprotestowanie przeciwko „wykrytemu zamachowi" na marsz. Piłsudskiego. Na wiec przybyli również członkowie Zw. b. Obrońców Ojczyzny. Na wiecu przdstawiciel zwołujących wiec, wezwał zebranych do tak silnego protestu przeciw zamachowi, żeby się „zatrzęsły mury starego Krakowa". Przemówienie swe zakończył wezwaniem do marszałka Piłsudskiego, wyrażonem w słowach: „od ciebie wodzu żądamy, ażebyś nam zawsze żył i zawsze przewodził".

Następnie po przemówieniu przedstawiciela Zw. b. Obrońców Ojczyzny wiecujący poszli pod gmach województwa, celem wręczenia p. wojewodzie protestu przeciw zamachowi. Po manifestacji przed województwem pochód poszedł pod gmach „Naprzodu".

Gdy demonstranci, przepuszczeni przez kordon policji, przyszli pod dom „Naprzodu", zastali już tam **członków PPS.**, gotowych do obrony przed napaścią. Komisarz policji wezwał członków PPS. śpiewających „Czerwony sztandar", by się rozeszli, na co otrzymał odpowiedź, że powinien rozpędzić demonstrujących. Wezwany oddział policji usunął demonstrantów sanacyjnych, śpiewających „Pierwszą brygadę", w kierunku pl. Szczepańskiego.

Z Placu Szczepańskiego demonstranci z liczbie około 150 osób udali się gmach Redakcji „Głosu Narodu". Wejście do budynku obsadziło kilku posterunkowych. Demonstranci urządzili coś w rodzaju koncertu gwizdania, wznieśli kilka okrzyków na cześć sanacji i kilka „groźnych" okrzyków przeciwko „Głosowi Narodu", Chadecji i in. Stronnictwom. Okrzyki te nie zrobiły oczywiście żadnego wrażenia. Praca w Zakładzie „Głosu Nar." nie została zakłócona, gdyż mimo tych prowokacyj pracownicy Wydawnictwa kontynuowali najspokojniej swą pracę.

P. Putek nie opuści Brześcia.

Warszawa. 14 paźdz. (Tel. wł.) **Obrońca b. posła Putka mecenas Berenson zwrócił się do sędziego śledczego Demanta, który przebywa w Brześciu z telegraficzną prośbą o pozwolenie p. Putkowi na wyjazd do Choczni i wzięcie udziału w pogrzebie matki. Prośbę tę przedłożył również prokuratorowi s. ap. p. Rudnickiemu. Pan Rudnicki odpowiedział, że sprawa nie leży w jego kompetencji. Pośrednio poinformowany został również o stanie rzeczy minister spraw. p. Car, który miał odpowiedzieć, że trudności techniczne staną na przeszkodzie przybyciu p. Putka na czas na pogrzeb, gdyż pogrzeb ma się odbyć jutro w Choczni.**

Aresztowanie pełnomocnika komunistów

Wilno, 14. 10. (PAT) **W pociągu Stołpce—Wilno zatrzymano pewnego osobnika, który przybył z Rosji sowieckiej i przy którym znaleziono pełnomocnictwa od tych posłów, którzy zbiegli do Rosji sowieckiej, a mimo to mieli być wystawieni jako kandydaci do sejmu polskiego w różnych okręgach na listach komunistycznych.**

BADANIE AUTENTYCZNOŚCI PODPISÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). **Z Łodzi donoszą, że** przybył tam delegat Głównej Komisji Wyborczej, celem zbadania autentyczności podpisów na liście państwowej P. P. S. lewicy. Wszystkie osoby, które podpisały listę, zostały wezwane do delegata, poczem sprawa została odesłana do Warszawy, gdzie nastąpi ostateczne jej rozstrzygnięcie.

ARESZTOWANIE B. POS. CHODYŃSKIEGO.

Warszawa (Tel. wł.). **W Białej Podlaskiej aresztowany został były poseł Chodyński, jeden z organizatorów nacjonalistycznej milicji. P. Chodyński został wywieziony samochodem z Białej Podlaskiej do Warszawy.**

Zamach na lekarza w Bytomiu.

Berlin, 14 paźdz. Na lekarza sądowego w Bytomiu dra Spieckera dokonano zamachu. W południe przybyła do sądu żona dra Spieckera wraz z 4-letnią córeczką i wręczyła mu nadeszły pocztą **pakiet**. W chwili rozcinania pakietu nastąpił

straszny wybuch,

skutkiem czego sala zamieniła się w jeden stos gruzów. Cudem tylko wyszli obecni z zamachu cało. **Jedynie dr. Spiecker odniósł nieznaczne rany na ramieniu.** Cudowne ocalenie należy przypisać tej okoliczności, że cała siła wybuchu skierowała się wdół. O sile ładunku wybuchowego świadczy, że **gruba na 10 centymetrów płyta stołowa została rozerwana na drzazgi.** Nie ulega wątpliwości, że chodzi o zemstę na tle niekorzystnego orzeczenia lekarskiego.

ARTUR MILLS. 6

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Nygugen podchwycił wyraz jego twarzy i rzekł:

— Klimat Indochin nie jest zdrowy dla kobiet.

— Ależ ona tam długo nie zabawi.

— Niech lepiej nie jedzie.

W pozornie słodkiej uprzejmości Annamity zaznaczył się ton subtelnej stanowczości.

— Właśnie, że pojedzie. — I Denis zmienił ton głosu.

— Postanowienie to zapadło przed mojem przyjściem. Teraz prosiłbym pana o świeży namysł.

— Nie, panie Nygugen. Nie zrobię tego.

— Szkoda — rzekł Annamita, nie ruszając się z miejsca.

— Dlaczego? — zapytał ostro rzezbiarz.

— Dlatego, że jeżeli ta kobieta pojedzie z panem, t a n g nie będzie mógł ręczyć za pańskie bezpieczeństwo.

Teraz już nie ulegało wątpliwości, że Nygugen groził.

— Nie prosiłem was o żadne gwarancje ani dla siebie, ani dla nikogo.

Annamita odwrócił głowę i zmrużył jedno oko.

— Bo pan nie wiedział, że w pewnych okolicznościach może to być w naszym kraju k o n i e c z n e

Żółta małpa!! — pomyślał z oburzeniem Denis, gdyż gość przestał udawać i wystąpił niejako z otwartą groźbą. — Jak on śmiał przyjść do obcego domu z taką misją?! — Nacisnął dzwonek.

Annamita poczekał na zjawienie się służącego, poczem rzekł:

— Prosiłbym o zawołanie taksówki.

Moore dał znak służącemu, aby wypełnił życzenie gościa.

spokój Annamity powiększył jego irytację. Usłyszał zajeżdżające auto i otworzył drzwi.

— Żegnam pana, panie Nygugen — rzekł. — Sądzę, że się już nie spotkamy. — Nie wyciągnął ręki.

— Nie, nie spotkamy się już, ale spotka pan innych z mojego narodu. Przykro mi, że t a n g nie będzie mógł przyjąć pana jak przyjaciela.

— Do djabła z twoim t a n g i e m! — rzekł Denis, wykręcając się na pięcie.

ROZDZIAŁ III.

Żaden szczur nie zna lepiej dziur i szpar starej stodoły, w której się urodził niż Ninon znała najbliższe sąsiedztwo Rue du Fauborg de Montmartre.

Gdy miała piętnaście lat, ojciec jej, agitator komunistyczny, ożenił się po raz drugi i podjudzony przez żonę przeciwko córce, wyrzucił ją na ulicę. Dziewczyna znalazła pracę w fabryce obuwia i w trzy lata później spotkała człowieka, który poznawszy się na jej urodzie i wdzięku, poradził jej, aby wstąpiła na scenę. Została więc chórzystką w teatrze rewjowym. Zamieszkała razem z przyjaciółką na mansardzie na Rue des Martyrs.

Sama nauczyła się czytać i pisać. Poza tem edukacja jej obejmowała doświadczenie życiowe, właściwe każdej młodej dziewczynie, zmagającej się z ciężkiemi warunkami na bruku wielkiego miasta. Brak wykształcenia uniemożliwiał jej karjerę sceniczną i tylko swej zadziwiającej świeżości i urodzie oraz zdolności śmiania się zawdzięczała, że ją wogóle przyjęto.

Pewnego wieczora siedziała w kawiarni Chop du Nègre, czekając na Michelle, która poszła zobaczyć się z jakimś dyrektorem teatru w sprawie engagement do nowej rewji. Obie były bez pracy już od dwóch tygodni i rezultat wyprawy Michelle był dla nich kwestją suchego chleba i chleba z masłem.

W pewnej chwili do kawiarni wszedł dziwny gość, o żółtej cerze, wystających kościach policzkowych i skośnych oczach. Ninon uznała go za Chińczyka czy Japończyka, których to ras bliżej nie rozróżniała. Zauważyła, że rozejrzał się po sali, poczem podszedł i usiadł przy sąsiednim stoliku. Aby mu dać poznać, że źle się wybrał, odwróciła się tyłem. Ale on nie zrobił żadnej próby zwrócenia na siebie jej uwagi. Zdjęła ją ciekawość. Zerknęła kątem oka i zobaczyła, że egzotyczny nieznajomy trzyma w ręku pod stolikiem biały pakiecik. Spostrzegłszy, że się obejrzała, dał jej znak, że to dla niej.

Potrząsnęła głową, ale on wyciągnął r[ę]kę.

— Nie wezmę — rzekła.

— To nie to, co pani myśli!

— Nie! — rzuciła z niedowierzanie[m], gdyż wzięła go za handlarza kokainą. W t[ej] stronie miasta roiło się od osobników te[go] typu.

— Pokażę pani. — Rozwinął pakiec[ik], wyjął kartonowe pudełeczko, otworzył i po[d]sunął pod oczy dziewczyny. Wyciągnęła sz[yję] i cofnęła się z drżeniem.

— Niech się pani nie boi. To nieżywe.

Na dnie pudełeczka leżał duży, błyszcz[ą]cy, niebieski pająk z czerwonemi oczami. N[ie]znajomy wziął go między dwa palce i up[u]ścił na stół. Rozległ się słaby, metaliczn[y] dźwięk.

— Czy pan takie sprzedaje? — zapytał[a].

— Nie sprzedałbym go za tysiąc fra[n]ków.

Spojrzała na niego z zaciekawieniem, ud[e]rzona tonem słów. Że też do takiej ma[łej] kawiarenki jak Chop du Nègre przysze[dł] gość z metalowym pająkiem, którego n[ie] sprzedałby za tysiąc franków!

— Pan Chińczyk?

— Nie, Annamita.

Ninon nie zrozumiała.

— Annam to to samo co Indochiny.

— Słyszałam o tym kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ł[...]